REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 120 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna	. . . .	Mp. 1400·—
„ półroczna	. . . .	„ 2800·—
„ roczna	. . . .	„ 5600·—

ROK II. KRAKÓW, DNIA 21 KWIETNIA 1922 ROKU. NR. 51.



Z MATCHU WISŁA — MAKKABI. Niebezpieczna sytuacja pod bramką Wisły. Od lewej ku prawej: Wójcik, Perlmutter, Kaczor, Śliwa, Cepurski, Beck, Wiśniewski.

Z MATCHU NIEDZIELNEGO CRACOVIĄ — TÖREKVES. Pod bramką Törekvesu Od lewej: Chruściński, Basch, Dürr.

Związek Polskich Związków Sportowych, a Sokół i Związek Strzelecki.

W organizacji sportu w Polsce istnieje luka, spowodowana brakiem Polskiego Związku Gimnastycznego, oraz Polskiego Związku Strzeleckiego, w znaczeniu instytucji, jednoczących wszystkie towarzystwa, zajmujące się gimnastyką, ewentualnie sportem strzeleckim. Toteż Z. P. Z. S. podejmując inicjatywę w celu założenia takich związków, postanowił rozpocząć ją od dyskusji informacyjnej z przedstawicielami najpoważniejszych instytucji, jakiemi są dla danych gałęzi Sokół i Związek Strzelecki. Ze Sokołem dyskusja ta toczy się jedynie pisemnie, natomiast z przedstawicielami Związku Strzeleckiego odbyło się jak wiadomo wspólne posiedzenie w dniu 30 marca br.

Jako podstawę do dyskusji przyjęto zasadę, że *państwowy związek sportowy* w znaczeniu międzynarodowem, jest to związek, który jednocząc w sobie wszystkie towarzystwa sportowe, działające na terenie państwa w odnośnej gałęzi sportu, bez różnicy narodowości (a nawet rasy), wyznań i poglądów politycznych, jest najwyższą i wyłączną władzą sportową dla danego sportu, lub kilku sportów. Każdy z tych związków dla swojej gałęzi sportu jest jedyną władzą sportową, uznaną przez Z. Z, oraz przez związki międzynarodowe. Ma on prawo niedopuszczać do zawodów przez siebie organizowanych osób i instytucji, nie będących członkami związku, jak również prawo zakazania osobom, należącym do stowarzyszeń związkowych, udziału w zawodach, organizowanych przez towarzystwa nienależące do związku. Związki są jedynie uprawnione do reprezentacji lub kierownictwa międzynarodowego, co do sportu, albo grupy sportów, któremi rządzą w Polsce. Wszystkie towarzystwa i grupy o ile uprawiają jakikolwiek sport, kierowany przez jeden ze związków państwowych, nie mogą go uprawiać inaczej, jak pod przewodnictwem i kontrolą odnośnego związku sportowego.

Z praw związku wynikają jednakże obowiązki, a naczelnym obowiązkiem jest zjednoczenie, a przynajmniej usiłowanie zjednoczenia wszystkich stowarzyszeń i grup, uprawiających daną gałęź sportu w państwie polskiem, celem dania im kierownictwa, skoordynowania ich prac i rozciągnięcia nad niemi kontroli w kierunku przestrzegania i zachowywania w stosunkach sportowych danego działu w Polsce zasad międzynarodowych powszechnie uznanych.

W praktyce, odnośnie do gimnastyki i sportu strzeleckiego, wynikają stąd te konsekwencje, że charakter związku państwowego może otrzymać tylko instytucja jednocząca w sobie wszystkie towarzystwa gimnastyczne, ewentualnie strzeleckie, istniejące w państwie polskiem. Związek taki jako cel naczelny musiałby w statucie mieć zastrzeżone popieranie rozwoju gimnastyki, ewentualnie strzelectwa, a cel ten nie mógłby być utopionym w niejasno brzmiących okólnikach. Związki te byłyby władzą naczelną tylko dla gimnastyki, ewentualnie strzelectwa, natomiast o ileby poszczególne towarzystwa do nich należące chciały uprawiać inne działy sportu, należałoby zastrzec w statutach, że mogą to robić jedynie, należąc do odnośnych związków sportowych.

Sokół w obecnej formie niema charakteru związku państwowego, gdyż nie obejmuje, a według swego statutu nie może obejmować licznych w Polsce towarzystw gimnastycznych niepolskich. W szczególności do Żydowskiego Związku Tow. Gimn i Sport. należy wiele towarzystw gimnastycznych, a ostatni popis w Warszawie stwierdził, że gimnastyka stoi w nich na wcale wysokim poziomie, należałoby zatem dać im możność należenia do państwowego związku gimnastycznego. To samo tyczy sią towarzystw niemieckich. W statucie Sokoła zbyt słaby nacisk położony jest na gimnastykę, jako istotny cel towarzystwa. Według § 2 statutu celem Sokoła jest: podniesienie dzielności fizycznej społeczeństwa polskiego, oraz wyrobienie w tymże społeczeństwie karności, spójni i ofiarności, odpowiedzialności za swe czyny, poczucie obowiązku wobec państwa, zdolności do obrony granic i całości Rzeczypospolitej i wszelkich wogóle cnót obywatelskich, stanowiących podstawę istotnej miłości ojczyzny. Także w środkach do celów gimnastyka nie jest imiennie wymienioną jako jeden z wielu środków do celu, ale kryje się ona w ogólnych pojęciach wychowania fizycznego i racjonalnego rozwoju fizycznego. Sporty zaś również nie są nazwane tem określeniem powszechnie przyjętem, ale ukryte wstydliwie pod pseudonimem ćwiczeń stosowanych i ćwiczeń w obronie własnej. Wynika stąd, że Sokół przy obecnej organizacji jest raczej towarzystwem wychowania fizycznego, niż państwowym związkiem gimnastycznym.

Nie lepiej przedstawia się też sprawa *Związku Strzeleckiego*. Wedle statutu z r. 1919 zadaniem towarzystwa (§ 3) jest rozbudzanie i hartowanie w członkach ducha narodowego, karności, dzielności moralnej i fizycznej, oraz szerzenie wiedzy wojskowej. Między środkami do celu (§ 4.) są wprawdzie wymienione konkursy strzeleckie, ćwiczenia strzeleckie i zakładanie strzelnic, ale nacisk główny tak w statucie jak i regulaminie położony jest na szerzenie wiedzy wojskowej. Artykuł 10 regulaminu wyraża przekonanie, że Związek Strzelecki ma zorganizować i zapoczątkować przedewszystkiem pracę wojskowo-wychowawczą i oświatową przez kształcenie w obywatelach podstawowych zasad wiedzy i sztuki wojskowej. Wynika stąd, że Związek Strzelecki nie jest właściwie związkiem, ale towarzystwem i nie jest towarzystwem strzeleckiem, ale raczej przysposobienia wojskowego. Związkiem nie jest chociażby i z tego powodu, że nie jednoczy wszystkich towarzystw strzeleckich w Polsce np. dawnych bractw strzeleckich po miastach.

O ile z tego powodu Związek Strzelecki nie może być przyjętym do Z. P. Z. S. w charakterze państwowego związku strzeleckiego, o tyle nie byłoby żadnych wątpliwości, gdyby zechciał być w tytule, tem czem jest w statucie i działalności, tj. Związkiem Przygotowania Wojskowego. Związki tego rodzaju istnieją także zagranicą, jako związki niezależne od związków sportowych np. we Francji, gdzie do związku związków sportowych należy między innymi Union des sociestes d'education physique et de preparation au service militaire en France (Związek Towarzystw Francuskich wychowania fizycznego i przygotowania do służby wojskowej).

Ponieważ Związek Strzelecki zmienia obecnie swój statut, zatem jest możność porozumienia się drogą wprowadzenia pewnych jego uzupełnień. W każdym zaś wypadku nic nie stoi na przeszkodzie przeciwko przyjęciu Związku Strzeleckiego w charakterze członka nadzwyczajnego Z. P. Z. S., zaś poszczególnych sekcji sportowych, istniejących przy oddziałach, do poszczególnych związków sportowych.

Powyższe stanowisko zająłem w referacie, w którym zagaiłem dyskusję na posiedzeniu w dniu 30 marca. Po mnie zabrał głos delegat Związku Strzeleckiego kapt. Władysław Malski, który podnosi, że Związek Strzelecki, należy już do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, w którym istnieje obecnie tendencja do połączenia się ze sportem myśliwskim. Związek Strzelecki ma zamiar przygotować strzelców polskich do Olimpjady Paryskiej, dzia-

łając w tej sprawie w porozumieniu zarówno z Międzynarodowym Związkiem 8trzeleckim, jak P. K. I. O. Mowca przyznaje, że Związek Strzelecki ma raczej charaktar towarzystwa przygotowania wojskowego, niż uprawiającego czysty sport strzelecki. Ponieważ jednakże wychowanie fizyczne ma ogromne znaczenie dla przygotowania wojskowego, Związek Strzelecki kładzie wielki nacisk na sport w swoich oddziałach, szczególnie zaś na te dziedziny sportu, które jużto mają element walki (piłka nożna), już to w bezpośrednim pozostają związku ze służbą wojskową (kolarstwo, lekka-atletyka, strzelanie do celu, szermierka). Sekcjom sportowym przy oddziałach polecono należeć do odnośnych związków państwowych, ale te nie przyjmują tychże sekcji, a w szczególności P. Z. P N. i P. Z. L. A. Z naciskiem podnieść należy, że Związek Strzelecki jest jedyną organizacją, pielęgnującą sport i wychowanie fizyczne na wsi. Każdy oddział ma mieć jakąś drużynę sportową. Związek Strzelecki już obecnie jest związkiem, a nie towarzystwem, gdyż połączył się z nim wileński Związek Bezpieczeństwa Kraju, oraz Związek Byłych Powstańców Górnego Śląska.

Drugi delegat Związku Strzeleckiego kapt. Jerzy Wądołkowski podnosi, że w Związku Strzeleckim jest małe prawdopodobieństwo istnienia stowarzyszeń niepolskich, a w szczególności niemieckich, gdyż zachodziłaby obawa, że pod tą formą powstałyby antypaństwowe organizacje militarne. Do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego również nie mogą należeć niemieckie towarzystwa strzeleckie, gdyż wedle przepisów Ligi Narodów nie mogą one ćwiczyć bronią palną. W dyskusji zauważa dr. Osmólski, że nazwa Związek Strzelecki jest niewłaściwą, gdyż nie jest to związek, ale towarzystwo. Nawet w charakterze Towarzystwa Przysposobienia Wojskowego nie miałby obecny Związek Strzelecki charakteru związku państwowego, gdyż liczyć się należy z możnością, że wobec projektu ustawy „o przysposobieniu wojskowem i wychowaniu fizycznem" powstaną konkurencyjne towarzystwa przygotowania wojskowego.

W ciągu dalszej dyskusji kilku mowców wypowiada się w tym kierunku, że niema żadnej podstawy, aby sekcjom sportowym oddziałów Związku Strzeleckiego odmawiać przyjmowania do państwowych związków sportowych.

P. Malski odpowiadając na propozycję zmiany nazwy Związku Strzeleckiego zauważa, że będzie to bardzo trudnem, gdyż nazwa obecna ma już wyrobioną firmę. Wedle projektu zmienionego obecnie statutu będą się mogły do Związku Strzeleckiego przyłączać samodzielne towarzystwa, będzie on zatem związkiem, a nietylko towarzystwem.

Zdaniem p. Garczyńskiego byłoby błędem przyznawanie Sokołowi charakteru związku państwowego, gdyż jest on jedynie towarzystwem. Należy zażądać od Sokoła, ażeby dał inicjatywę do zorganizowania Polskiego Związku Gimnastycznego, a o ileby taki związek nie został założony, wtedy wszystkie organizacje gimnastyczne, a zatem Sokół, Związek Żydowskich Towarzystw Gimnastycznych i inne mogą należeć do Z. Z. w charakterze członków nadzwyczajnych, przyczem Z. Z. zastępowałby narazie Polski Związek Gimnastyczny.

Po dalszych przemówieniach pp. Kowalewskiego, Bobkowskiego, Szymańskiego i Osmólskiego, uchwalono wybrać komisję, która ma się porozumieć ze Związkiem Strzeleckim w sprawie potrzebnych zmian statutowych i organizacyjnych dla nadania im charakteru państwowego związku strzeleckiego. Ta sama komisja ma porozumieć się ze Sokołem w sprawie organizacji Polskiego Związku Gimnastycznego. Do komisji wybrano: pp. Garczyńskiego, Osmólskiego i podpisanego. Uchwalono też, że o ile Sokół i Związek Strzelecki w chwili obecnej nie mają charakteru państwowych związków, nie mogą być zatem członkami zwyczajnymi Z. P. Z. S., o tyle niema żadnych trudności w przyjęciu ich jako członków nadzwyczajnych, co uznano nawet za pożądane ze względu na potrzebę kontaktu między Z. P. Z. S., oraz P. K. I. O. z jednej strony, a Sokołem i Związkiem Strzeleckim.

Do związków sportowych uchwalono rozesłać pismo z zawiadomieniem, że Komitet Wykonawczy Z. Z., oraz P. K. I. O., nie widzą przeszkód w przyjmowaniu sekcji sportowych Związku Strzeleckiego do związków państwowych.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Glossy.

Współpraca wojskowości z cywilnemi organizacjami sportowemi.

Sekcja narciarzy „Czarni" uprasza o umieszczenie w Szan. Piśmie niniejszego podziękowania, które otrzymała z Oddziału III. Min. Spraw Wojsk.

Min. Spraw Wojsk. Sztab Gener. Oddział III.

Warszawa, dnia 30 marca 1922.

Do Lwowskiego Klubu Sportowego „Czarni"
Sekcja Narciarzy we Lwowie.

Przesyłając Panom uprzejme podziękowanie za pomoc, jakiej udzieliliście DOK. Lwów w urządzeniu zawodów o mistrzostwo Armji w Worochcie w jeździe na nartach na rok 1922, stwierdzam z wielkiem zadowoleniem, iż był to pierwszy czyn, realizujący nasze dążenie do ścisłej współpracy na polu wychowania fizycznego z cywilnemi organizacjami sportowemi.

Szef szt. gen. *Sikorski* mp. gen.-porucz.

Z ruchu sportowego młodzieży w Łodzi.

Szanowna Redakcjo!

W N-rże 47 „Tygodnika Sportowego" p. J. R. („W sprawie przymusowego wychowania fizycznego") zaznacza ogólnikowo, że ruch sportowy wśród młodzieży koncetruje się w trzech ośrodkach: Tomaszowie, Lublinie i Łodzi. Owóż stojąc blisko tego ruchu w Łodzi, jako jeden z inicjatorów i kultywatorów, pragnąłbym, aby i ogół czytelników został zaznajomionym z naszymi wysiłkami. — Już w czerwcu 1920 roku urządziła Samopomoc Szkoły Realnej zgromadzenia kupców zawody lekko-atletyczne, które ze względu na frekwencję, a nie na wyniki (b. mierne), zasługują na uwagę.

W czerwcu 1921 r. z łona kilku uczniów wyszła inicjatywa urządzenia zawodów lekko-atletycznych pomiędzy szkołami. Przy wybitnej pomocy Y. M. C. A. zawody te między szkołami doszły do skutku i dały cały szereg stosunkowo dobrych wyników. (N. p. bieg na 100 m — $12^1/_5$ s., skok w dal 5·12 m., rzut kulą 9·30 m.) W jesieni tegoż roku projektowano powtórne zawody, które z powodu niepewnej pogody ograniczyły się do wspólnego treningu.

Grono młodzieży łódzkiej postanowiło w lutym br. zorganizować międzyszkolny związek sportowy, ale Kuratorjum łódzkie statutu nie zatwierdziło, uważając, że praca sportowa powinna pozostawać w ścisłej łączności z władzami szkolnemi i ograniczyć się do działania na terenie poszczególnych szkół.

Mimo tego orzeczenia młodzież łódzka dąży do

współdziałania na terenie sportowym i ufa, że wysiłki jej prędzej, czy później zostaną należycie ocenione.

Z poważaniem

Andrzej Zam.

Kto będzie prowadził zawody Polska – Węgry?

P. Z. P. N. powinien się już postarać, jak to bywa w sporcie międzynarodowym, o proponowanie trzech sędziów. Naszem zdaniem, najlepiejby się z tego trudnego zadania wywiązali: Hugo Meisl (Wiedeń), Willem Boas (Holandja), K. E. Grätz, lub Herites (Praga). Najodpowiedniejszym do prowadzenia zawodów jest bezsprzecznie Hugo Meisl, lub Grätz i gdyby jednego z nich pozyskano, mielibyśmy poraz pierwszy w Krakowie widok prawdziwego i bezpartyjnego międzynarodowego sędziego.

List otwarty do p. Pytlasińskiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. P. o umieszczenie niniejszego listu w najbliższym numerze poczytnego swego pisma, listu, który adresuję do p. Pytlasińskiego, sędziego „Turnieju walk zapaśniczych“ w Colosseum. Ufając, że Sz. Pan zadośćuczyni mej prośbie pozostaję z szacunkiem

Stanisław Waldemar Ortel
recenzent pism warszawsk.

Szanowny Panie Pytlasiński!

Od lat wielu, interesując się ciężką atletyką, obserwowałem, jak zwykle, walki zapaśnicze w „Colosseum“. Na pierwszy rzut oka zauważyłem, że zaszło małe „*nieporozumienie*“, które uwydatniło się dopiero w ostatnim dniu turnieju. Czy nie mógłby mi Pan odpowiedzieć, dlaczego Stekier nie walczył przez cały czas z Garkawienką, podczas gdy ten ostatni walczył trzy razy z Fuksem. Gorkawience, jako niezwyciężonemu w tym turnieju, słusznie należy się I. nagroda. Następuje znak zapytania: „Czy Sztekier słusznie otrzymał drugą, otrzymując porażki od Fuksa“? Właściwie II. nagroda, należałaby się prędzej Fuksowi, który, nie zwyciężywszy nawet węgierskiego Wildmana, zwyciężył Sztekera w 25 minut, podczas gdy ten ostatni walczył z Garkowienką 56 minut (?). Czem sobie to można wytłumaczyć, chyba cudem boskim. Ale dziś świat w cuda nie wierzy, prędzej w kombinację, a że te dzieją się w ważniejszych miejscach, dlaczego nie miałyby mieć miejsca w „Colosseum“. Fuks bardzo mądrze postąpił. Wolał może wziąć pieniądze, niż sławę (?), a Sztekier odwrotnie. Dziwnem mi się wydaje, że taki mistrz, jak p. Pytlasiński, który był nauczycielem najznakomitszych szampjonów świata i najlepszych klubów sportowych (atletyki), dopuścił do podobnych postępowań w gmachu „Colosseum“. Dbając o opinję, prosiłbym o wytłumaczenie postępowania, które przynosi wstyd naszej atletyce. Chociaż p. Malicki twierdził uprzednio, że walki odbywały się prawidłowo, ja śmiało mogę twierdzić, że kierowały niemi nie sprawiedliwość, lecz obmyślane „nieporozumienie“. Przypominają mi się czasy kombinacyjnych walk Romanowa z Wildmanem i zeszłoroczny turniej w cyrku, w którym to turnieju Sztekier otrzymał II. nagrodę. Dlaczego Sztekier ani razu nie walczył z Jacsohnem, czy też dlatego, że ten podobnie, jak Garkawienko, posiadał dużo na sobie mięsa? Może znów Szteker otrzymał II. nagrodę za swą budowę i powodzenie u kobiet, to u nas w Polsce znalazłby wielu rywali i taki turniej wartoby było nazwać im. bożka Amora, a nie mistrza Pytlasińskiego. Mam nadzieję, że będzie Pan na tyle łaskaw i odpowie mi, co za nieporozumienie zaszło przy stole sędziowskim. Ufając w zadośćuczynienie mej prośby, pozostaję w oczekiwaniu odpowiedzi. Myślę, że z biegiem czasu, gdy „Tempora mutantur et nos mutamus in iis“, inaczej będzie prowadzonym turniej, sprawiedliwie, aby mógł się nazywać im. mistrza Pytlasińskiego.

Nie znamy p. Ortela, ale umieszczamy jego list w myśl naszej zasady. Niewątpliwie da p. Pytlasiński odpowiedź na nią. Kwestja prawdziwości walk zapaśniczych przez dyskusję na łamach naszych w każdym razie stała się tak aktualną, że jej ostateczne uregulowanie musi nastąpić.

Degradacja i zdemaskowanie afery sportowej.

Szanowna Redakcjo!

Pod tym tytułem ukazały się w nrze 50 Tygodnika Sportowego dwa artykuły, podpisane przez p. Juljana Kl. Malickiego, któremu pozwolę sobie w imię prawdy odpowiedzieć słów parę, by sprostować fakta, przytoczone przez wyżej wymienionego i stanąć w obronie mego imienia, znanego już dziś dostatecznie w Polsce, w kołach interesujących się sportem ciężkiej atletyki.

Zastrzegam się stanowczo, bym reklamował się jako student uniwersytetu lubelskiego, gdyż nigdy tamże nie studjowałem. Natomiast prawdą jest, że po ukończeniu pierwszych klas gimnazjum w Lublinie, dopełniłem studjów średnich w Kijowie (VI gimnaz. z medalem) i następnie w tem samem mieście uczęszczałem na wydział prawniczy, gdzie ukończyłem 5 semestrów łącznie z obowiązkowymi egzaminami. By moje twierdzenie nie wydało się gołosłownem, podaję następujących znajomych i kolegów z Kijowa, którzy każdej chwili, jako bawiący w Warszawie, mogą stwierdzić prawdziwość mego twierdzenia: pp kpt. W. P. Zygmunt Pomian Żubr, inż. Zajchowski, Eugenjusz Groszek, stud. polit., Adam Rajewski, abs. wydz. ekon, Wiktor Michniewicz, abs. praw, urzęd. Handlo-Banku, Jan Pawlak, stud. med., por. W. P. Stanisław Gołowiński, oraz wielu innych. Adresami wyżej wymienionych panów służyć mogę na żądanie, aby stwierdzić dowodnie, że tytuł studenta uniwersytetu przysługuje mi z najzupełniejszą słusznością, o czem p. Malicki przy dobrych chęciach mógł łatwo się dowiedzieć. Tych słów kilka w sprawie mej t. zw. degradacji.

Pozostaje jeszcze odpowiedź na rzekome zdemaskowanie afery sportowej. Każdy zdrowo myślący człowiek trudno pomyśleć może, że umawiałem się z p. Garkawienko, aby następnie przez niego zostać pokonanym. W przeciwnym razie, gdybym ja zwyciężył p. Garkawienko, mimo jego nadzwyczajnej siły i wytrzymałości, fakt ten mógłby wywołać różne komentarze. Jak nasza walka przedstawiała się p. Malickiemu, tego dowód najlepszy nr. 48, str. 7 Tygodnika Sportowego, zanim inne powody, nieznane tylko ogółowi sportowców, skłoniły go do zmiany stanowiska. — Ciekawego Czytelnika odsyłam również do nr. 46, str. 7 tegoż pisma, aby mógł sobie wyrobić zdanie o zmienności zapatrywań p. Malickiego. (W cyrku Mroczkowskiego wkrótce rozpoczną się zapasy niemieckiej trupy Messnera i Paula Schmidta – rzekomo Westergaarda; reklama więc przez zdeprecjonowanie poprzednich zapasów jest konieczną, dla finansowego ich powodzenia).

By jednak bronić me dobre imię jako atlety polskiego nie na szpaltach dzienników i tygodników sportowych, lecz na arenie zapaśniczej, chcę wykazać, że dziś w Polsce nikt na tem polu równym mi być nie może



Z matchu Cracovia — Törekves. 1) Moment pod bramką Törekvesu. Kotapka w pojedynku z Dürrem. 2) Drużyna Törekves.

Wyzywam zatem wszystkich polskich zapaśników do walki ze mną, z wyjątkiem tylko szampjona świata Zbyszka-Cyganiewicza i ofiaruję 500.000 Mkp. każdemu, którego do minut 20 nie zdołam pokonać.

Proszę uprzejmie Szanowną Redakcję o zamieszczenie mej odpowiedzi p. Malickiemu i kreślę się

z poważaniem

Teodor Sztejke pseudo *Sztekier*, szampjon świata (Polska)

b. słuchacz praw uniwersytetu kijowskiego.

W labiryncie szwindlu zapaśniczego.

Jeden z naszych współpracowników pisze nam:

O trupie Garkawienko-Sztekier pisze „Schweizerische Fussball- und Athletikzeitung“: „Dochodzą nas słuchy, jakoby w Polsce przebywał szereg szampjonów światowych, jak Steckier, Garkawienko, Fuchs i inni. Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem, albowiem u nas nic nie wiadomo o podobnych mistrzach światowych, czyto zawodowych, czy amatorskich“. Następnie w nawiasach przyp. redakcji, brzmiący: „Najprawdopodobniej jest to banda kuglarzy itp., reklamowanych bezprawnie jako mistrze światowi. Nie rozumiemy tylko, czemu w takiem cywilizowanem państwie, jak Polska, coś podobnego istnieje“.

Tyle pismo szwajcarskie. A w dziennikach lwowskich już widnieją napisy, jak: „Garkawienko, fenomen świata, najsilniejszy człowiek na kuli ziemskiej...“ Co do czcigodnej osoby Gabriela Lassartesa (Francja), rzekomego szampjona świata, możemy z całym spokojem powiedzieć, że nie jest i nigdy nie był szampjonem świata, albowiem Francja w zapaśnictwie prawie żadnych mistrzów światowych nie posiada, a „Petit Parisien“ przy wyliczaniu mistrzów francuskich, ani słówkiem nie wspomniał o Lassartesie.

Umieszczając powyższe oświadczenie p. Sztekiera, pozwoliliśmy sobie równocześnie zacytować nadesłany nam wycinek szwajcarskiej gazety sportowej i konstatujemy, iż p. Sztekier w najlepszym razie udowodnić mógłby, iż był swego czasu słuchaczem uniwersytetu kijowskiego. Nie uprawniało go to jednak, ani nie uprawnia do noszenia obecnie tytułu studenta — w Krakowie z Upsali, w Warszawie z Lublina, a w szeregu innych miast Bóg wie jakich jeszcze innych uniwersytetów. P. Sztekier może zatem był (nie przesądzamy tej kwestji aż do wyjaśnień p. Malickiego) studentem, ale już dawno nim nie jest. — Sprawa zaś urządzania fałszywych zapasów, nic ze sportem wspólnego nie mających, jest natomiast zupełnie pewną. Przecież p. Sztekier nie wmówi nam, iż walki zapaśnicze o mistrzostwo Polski urządzał ktokolwiek inny w Uciesze i Sokole w Krakowie, nadto Tarnowie etc. i to z tąsamą błazeńską trupą komików i pajaców atletycznych, à la Lange, Ali Kali Ogli etc. manekinów z czarnemi i czerwonemi maskami. Sami obserwowaliśmy dokładnie te „mistrzowskie“ zapasy i chcielibyśmy znaleźć tak odważnego człowieka, któryby zaprzeczył naszym zarzutom. Gdyśmy telegraficznie zainterpelowali swego czasu p. Pytlasińskiego, czy rzeczywiście pod jego firmą odbywają się zapasy trupy Sztekiera w Krakowie o mistrzostwo Polski, otrzymaliśmy telegram, że p. Władysław Pytlasiński nic wspólnego z tymi zapasami, ani trupą Sztekiera niema. — Właśnie wyzwanie zręczne p. Sztekiera, będące tylko manewrem reklamowym, dowodzi, iż wszystkie poprzednie zapasy były fingowane i fałszowane wyłącznie w celach finansowych. Jakżeż bowiem mógł p. Sztekier walczyć szereg razy po przeszło 3 kwadranse z rozmaitymi lalkami i idjotami zapaśniczymi o większej lub mniejszej tuszy, a ignorantami na punkcie techniki walkarskiej, skoro teraz pod gwarancją półmiljonową, pokonany, wedle jego własnego oświadczenia, na serjo przez Garkawienkę, podejmuje się pokonać wszystkich w 20 min. Wierzymy, iż jako sprytny aranżer i macher zapaśniczy potrafiłby to napewno przeprowadzić, ale to wcale nie udowadnia, ani nie udowodniłoby prawdziwości już odbytych, odbywających się i odbyć się mających w przyszłości zapasów.

Umieściliśmy p. Sztekierowi jego rzekome sprostowanie, aby jaskrawo udowodnić, z jaką czelnością (nie odwagą) umieją sprytni aranżerowie zapasów mydlić oczy naszej łatwowiernej publiczności. Z labiryntu szwindlu zapaśniczego zdołamy tylko wyjść, gdy bojkot ich imprez, a organizacja uczciwych zapasów zostaną przeprowadzone i to w sposób bezwzględnie amatorski i sportowy.

Pływanie.

Panna Bleibrey (Ameryka) pobiła swój własny rekord światowy w biegu 50 m. Czas 23,6 sek.

Weinmüller, młody fenomenalny pływak amerykański postawił znów dwa rekordy światowe w biegu 200 m. 2' 18,8" i w biegu 500 y. 5' 56,6" bijąc rekord Normana, Rossa o 2,2".

Przegląd sportowy lokalny.

Święta Wielkanocne stanowiły małą przerwę w walkach mistrzowskich. Rozegrano więc matche towarzyskie. Cracovia, inicjatorką spotkań zagranicznych, sprowadza Terökves, drużynę budapeszteńską, ubiegłego sezonu na jednem z ostatnich miejsc stojącą, obecnie zaś prawieże do równorzędności z pierwszemi w tabeli węgierskiej dochodzącą (z F. T. C. 0:0). Wisła zaś rozgrywa match próbny z Makkabi ze zwycięstwem wprawdzie, ale rezultatem tak cyfrowo, jak i pod względem przebiegu gry mocno niepewnym odnośnie do rozgrywki mistrzowskiej. — Dotychczas można było skonstatować pewien silny spadek formy u Cracovii i Makkabi, a podniesienie się poziomu u Wisły i Jutrzenki. Obecnie zaś należy skonstatować powolny wprawdzie, ale uwidaczniający się powrót do właściwej, ubiegłego sezonu uzyskanej formy tak Cracovii, jak i Makkabi. Mamy wrażenie, że nadchodzące tygodnie, decydujące o rozgrywkach Cracovii, Wisły i Makkabi, wykażą nam jeszcze jaskrawiej tę korzystną odznakę. Byłoby to równocześnie zapowiedzią zakończenia przesilenia co do ustalenia składu naszych drużyn, co ni wątpliwie na początku sezonu stanowiło hamulec w ich rozwoju. — Zaznaczyć również wypada usilne starania Cracovii odnośnie do restauracji swego placu. Poza zniwelowaniem mocno zniszczonego i nierównego terenu samego placu matchowego, wybudowała Cracovia ogrodzenie drewniane naokoło toru kolarskiego i urządziła siedzenia otwarte wokoło, oraz urządziła amfitealne wzniesienie dla miejsc stojących. Porządek na placu skutkiem tego wzorowy. Bramki odnowione, a stare, dziurawe siatki, zastąpiono nareszcie nowemi, całemi. Również roboty na placach Wisły i Jutrzenki postępują naprzód. Konkurencja międzyklubowa i ambitna rywalizacja urządzenia swych placów jaknajlepiej, jaknajpożyteczniej i jaknajpiękniej, przyczynia się tylko do podniesienia w szybszem tempie warunków europejskich dla naszego sportu, przyczem widoczną u każdego z tych klubów już teraz jest dążność do osiągnięcia zaszczytu urządzenia matchu Polska Węgry na swoim placu. — Obawiamy się tylko, iż te miljonowe inwestycje doprowadzą z natury rzeczy, już choćby z powodu konieczności po pokrycia kosztów i amortyzacji długów do cichego, a następnie jawnego profesjonalizmu. Niebezpieczeństwo to da się zażegnać tylko przy uśmierceniu go w zarodku. Dlatego też już obecnie wskazujemy nań i przestrzegamy przed jego zaprowadzeniem.

16/4. **Wisła — Makkabi 2:1 (2:1).**

Wisła: Wiśniewski, Cepurski, Kaczor, Gieras, Śliwa, Wójcik, Marcinkowski, Reyman II,, Reyman I, Szpórna, Danc.

Makkabi: Osiek, Schneider II, Silberspitz, Holzman, Frischer, Tislowitz, Schneider I, Becker, Perlmutter, Heim, Tigner.

Jak więc widzimy W sła bez obydwu Kowalskich, zatem nieco osłabiona, choć znacznie silniejsza, niż na matchu z Pogonią. Makkabi zaś z powodu utraty tak ważnej siły, jaką był Kleinman, z przestawioną całą linją pomocy, w której Frischer z lewej pomocy poszedł na środek, Holzman z prawej na lewą, a Tislowitz po przeszło półrocznej przerwie znowu zadebjutował na swojej dawnej pozycji, prawej pomocy. W ataku widzimy w miejscu Holländra znowu Heima na prawym łączniku, a na lewym młodziutkiego juniora Beckera. Nie ulega wątpliwości, iż mimo wielkich braków treningowych, zupełnym zaniku startu do piłki, racjonalnego stoppingu, gra Mak. wykazała pewną jednolitszą cechę, która przy odpowiedniem ćwiczeniu może tę drużynę, znajdującą się jak gdyby w upadku, na nowo podnieść. Więcej ambicji i chęci walki byłoby koniecznie wskazanem.

Przebieg gry. Zaczyna Mak. Kombinacja Perlmutter, Heim, Tigner, kończy się nieudolnem kopnięciem na out ostatniego. Gra na połowie Wisły. Mak. atakuje. Strzał Schneidra I i kilka jego centr udaremnia Wiśniewski. Z powodu foulu wolny dla Mak. -bije go Schneider I, broni Wiśniewski. Szybki atak Wisły, daleki strzał Reymana broni Osiek robinzonadą. Schneider II peszy się kilkakrotnie w obronie i strzela stale głupimi świeczkami. Z podania Beckera przebija się Tigner, kończy jednak znowu outem. Strzał Szpórny chwyta Osiek. Centra Tignera niewyzyskana Chaos pod bramką Wisły. Z winy Osieka, mającego stałą wadę zbyt długiego biegania z piłką w ręku, rzut pośredni dla Wisły, kończący się of'sidem. W 12 min. niesłuszny korner dla Wisły, która zdobywa z niego 1 goala. Następują znowu ataki Wisły, strzały Reymana i Szpórny bez rezultatu. Rewanżowe celowe ataki Mak. Ostry i piękny strzał Perlmuttera odbija Wiśniewski na korner, bity przez Tignera, ponownie odbity przez Wiśniewskiego. Strzał z tego odbicia Tignera idzie ponad poprzeczkę. Spokojne i precyzyjne ataki Mak., jednak bez umiejętności wyzyskania wielu korzystnych sytuacji. Daleki strzał Śliwy broni robinzonadą Osiek na korner. Ataki wzajemne. Wisła strzela rzadziej i zdaleka. Mak. zbliska, ale niecelnie i nieudolnie. Wiśniewski robi resztę. Znowu korzystne sytuacje dla Mak. Perlmutter przestrzeliwuje. Centra Tignera zupełnie niewyzyskana. Strzał Reymana w out. Z powodu lekkomyślnej zabawy Tislowitza i Silberspitza, powstaje chaostyczna sytuacja pod bramką Mak., którą wykorzystuje Wisła, zdobywając 2 goala. Wolny dla Mak. bity przez Schneidra I chwyta Wiśniewski. Centrę Danca pudłuje lewy łącznik czerwonych. Rzut czeski Schneidra I odbija Wiśniewski na korner. W sytuacji następczej hands. Karny przeciw Wiśle, zamienia Heim w 1 goala dla biało niebieskich w 42 min. 2:1. Następny strzał Reymana broni znakomicie Osiek.

Pauza.

Po przerwie zaczyna Wisła. Wolny z powodu spóźnienia niezgłaszającego się Frischera. Strzał Szpórny broni Osiek z 2 kroków. Gra staje się ospałą. Gracze widocznie z powodu upału zmęczeni. Zbyt częste gwizdanie sędziego, niepotrzebnie grę przerywające. U graczy Mak. niezrozumiałe lekceważenie gry. Rażące błędy techniczne, z braku treningu pochodzące. Korner dla Wisły obroniony. Ataki Mak. niewykończone skutkiem nieudolności. Wisła gra również bez zbytniej ambicji, górą i bezcelowo. Gra obustronnie bez żadnej rozumnej kombinacji. Z korneru dla Mak. strzał Perlmuttera obroniony. Wolny dla Mak. pięknie bity przez Frischera, chwyta Wiśniewski. Ataki Ma . bez rezultatu. Strzał Reymana broni Osiek robinzonadą. Korner dla Wisły niewyzyskany. Strzał Perlmuttera ponad poprzeczkę. Znowu ataki Mak. korner. Strzały Perlmuttera, Holzmana i Schneidra I, chwycone przez Wiśniewskiego. Bezcelowa gra obustronnie. Pod koniec ataki Wisły, centra Marcinkowskiego, niebezpieczna sytuacja pod bramką Mak. Korner dla Wisły bez rezultatu. Wynik niezmieniony. Rogów łącznie 6:6.

Sędziował p. Brand, z powodu swego krótkowidztwa nie zawsze dokładnie, naogół jednak dobrze.

Tak Wisła, jak i Makkabi grały gorzej niż umieją. Jednolitszą była gra Mak., która też była naogół więcej w grze, z powodu nieudolności strzałów doznawszy klęski, zamiast zwycięstwa. Bramkarze i obrony obustronnie

dobre. Pomoce słabe. Atak Mak. nieco lepszy, Strzały pewniejsze u czerwonych. Walka o mistrzostwo zupełnie niepewna, zapowiada się bardzo interesująco.

16/4. **Törekves Sport Egyület (Budapeszt) — Cracovia 3:1 (2:0).**

17/4. **Törekves Sport Egyület (Budapeszt) – Cracovia 0:2 (0:2).**

Sympatyczna drużyna Törekves, która w r. 1910 uległa Cracovii w Krakowie 1 : 2, w październiku 1910 r. pobiła ją w Budapeszcie 2 : 1, a w r. 1914 zwyciężyła 3 : 0 i 2 : 1 w Krakowie, zawitała ponownie na Wielkanoc do biało-czerwonych. Jedno zwycięstwo, jedna klęska, różnica dwóch bramek w każdym dniu — cyfrowo wykazują niejako równorzędność gry. Należy jednak uwzględnić, że Cracovia grała w niedzielę z 3 rezerwowymi graczami, a Törekves w słabszym składzie w poniedziałek, niż w niedzielę. Zawody te przekonują nas poraz nie wiedzieć który, iż sam wynik zupełnie nie jest dowodem nietylko stosunku sił, ale nawet miernikiem poziomu, lub nawet przebiegu gry. W pierwszym dniu bowiem zwycięstwo Törekvesu nie stało w żadnym stosunku do przewagi i wyższości kombinacyjnej gości, którzy spudłowali przynajmniej 4 pewne bramki. W drugim zaś dniu Cracovia miała olbrzymią przewagę do pauzy, grając nawet przeciw słońcu, po pauzie zaś goście przeważali i mogli i powinni wyrównać. Doskonała obrona Palika i Gintla, oraz kiepski strzał i pech napastników gości, przyczyniły się do zwycięstwa Cracovii. Aczkolwiek więc klęska Törekvesu, reprezentującego obecnie bezsprzecznie prawieże najlepszą klasę węgierską, nie może nas uprawniać do zbyt optymistycznych nadziei, to jednak w każdym razie nie mamy powodu, mimo uwydatniającej się ciągle jeszcze wyższości technicznej zagranicznych gości, do pesymizmu, gdyż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, jak już wyżej we wstępie wspomnieliśmy, drużyny nasze po pewnem przesileniu, będącego naszem zdaniem wynikiem zbyt forsownego sezonu jesiennego i zbyt krótkiego odpoczynku fizycznego, oraz pewnej depresji organizacyjnej i psychicznej, zdają się z powrotem przychodzić do swych sił i formy. Ten nastrój obecny i możliwości należy tylko racjonalnie wykorzystać i pielęgnować, a podłoże dalszego rozwoju jest znowu zapewnionem. Brak jednak treningu musi być natychmiast usuniętym. Znamię to bowiem uwydatnia się wyraźnie w niedomaganiach technicznych, jakoto, niepewny stopping, kiepskie rzuty głową i obawa przed niemi, zły passing, nadużycie niepotrzebne siły fizycznej, bezmyślne wózkowanie, brak decy7ji strzału pod bramką przeciwnika, chaotyczna kombinacja itd. Tylko trening wszystkich graczy, stale i systematycznie, nieustannie i konsekwentnie prowadzony, może i musi usunąć te ujemne cechy, a wtedy porównanie naszego poziomu footballowego ze zagranicznym, bez względu na wynik, zwycięstwo czy klęskę, wypadnie zupełnie inaczej.

Törekves: Dürr, Basch, Horvath, Halmosch (rez.), Czerner, Siegel, Sauto, Kaucky, Hajos, Hirser, Weiss.

Cracovia: Popiel, Prochowski (rez.), Fryc, Styczeń, Cikowski, Bielecki (rezerw.), Zimowski, Kotapka, Kałuża, Chruściński (rez.), Sperling.

Przebieg gry niedzielnej: Z początku gra równorzędna na połowie boiska, wzajemne ataki. Powoli zaczynają goście naciskać. Ataki Cracovii sporadyczne. System celowy gości zaczyna brać górę nad dziwną chaotycznością u białoczerwonych. Wreszcie zdobywa środek ataku Törekvesu 1 bramkę. Cracovia rozpoczyna szereg ataków, pudłowanych stale pod samą bramką. Pass do Zimowskiego idzie w out. Törekves prowadzi grę szybko i precyzyjnie, Cracovia nieudolnie i bezcelowo, brak u niej decyzji strzału pod bramką przeciwnika. Korzystną sytuację pod bramką Cracovii pudłuje Hirser zbliska. Goście wykazują techniczną i taktyczną przewagę. Grają to skrzydłami, to środkiem, bardzo szybko i osiągają w 33 min. 2 goala. Następne ataki do pauzy bez rezultatu. Ostry strzał Hirsera o włos nietrafiony. Gości cechuje lepszy start do piłki, pewne i celowe rzuty głową, tryki footballowe przy pięknem zgraniu się, stale udane puszczanie piłek dla dogodnie ustawionego sąsiada. U Cracovii niezrozumiała i nieuzasadniona zarozumiałość techniczna, objawiająca się u Kotapki, Stycznia i Kałuży w dribblingu bezcelowym i hyperkombinacji nawet na polu karnem. Centra Sperlinga niewyzyskana przez środkową trójkę ataku. Chaotyczna sytuacja pod bramką Törekvesu, pudłuje Chruściński kilkakrotnie w sposób niesłychany. 2 : 0 dla Törekvesu do pauzy.

Po przerwie widzimy Stycznia na lewym łączniku, a Chruścińskiego na prawej pomocy. Korner dla Cracovii po centrze Sperlinga niewyzyskany. Wypad kombinacyjny trójki środkowej gości udaremnia Popiel. Kotapka przerywa niepotrzebną zabawą kombinację swego ataku. W bardzo korzystnej sytuacji przenosi prawy łącznik. Törekves stale atakuje. Prochowski skutkiem kontuzji schodzi z placu. Przewaga Węgrów. Centrę Zimowskiego pudłuje po kolei, Kałuża, Styczeń i Sperling. Znowu zupełnie pewną sytuację pod bramką Cracovii nie wykorzystuje prawy łącznik gości. Spokojna, szybka i kombinacyjna gra Tör. stale doprowadza ich aż pod bramkę Cracovii, ale bez rezultatu. W 18 min. kombinacja Styczeń-Kałuża-Kotapka, z której ostatni zdobywa jedynego goala dla biało-czerwonych. Po tym sukcesie Crac. się rozgrywa. Korner dla niej bez efektu. Gra przybiera na tempie. Goście prowadzą skrzydłami, częściej lewem, koncentrując pozycje strzału na lewym łączniku, znakomitym Hirserze. Centrę Sperlinga chwyta Kałuża głową, ale przenosi. Ataki Cracovii udaremnia w zarodku znakomita defenzywa Węgrów. I znowu przestrzeliwuje w zupełnie pewnej sytuacji prawy łącznik gości. Starania u Crac. celem wyrównania wzmagają się. Kałuża pracuje teraz energicznie i wytwarza szereg sytuacji, obronionych przez świetnych backów i bramkarza Törekvesu. Kornery Crac., główka Stycznia, strzał Cikowskiego bez rezultatu. Również dwa kornery gości niewyzyskane. Skrzydłowi Törek. biją kornery z prawego skrzydła lewą nogą, z lewego prawą nogą w formie centr płaskich na wysokość poprzeczki. Z daleka strzela Cikowski w lewy górny róg. Dürr chwyta. Lewe skrzydło gości przebija się błyskawicznie, ostry dolny strzał o mało nie trafiony. W 33 min. zdobywa wreszcie Hirser mierzonym strzałem z kombinacji trójki środkowej 3 goala. Crac. atakuje z ambicją, ale bez skutku. Czerner trzyma środek Crac. w szachu. Goście w dalszym ciągu przeprowadzają kilka pięknych, błyskawicznych kombinacji, jednak bez skutku. Również i Crac. stwarza jedną niebezpieczną sytuację pod bramką gości, niewykorzystaną. — Goście oklaskiwani schodzą z placu. Rogów łącznie 6 : 5 dla Crac. Sędziował p. Obrubański.

Przebieg gry poniedziałkowej:

Törekves: Tensam skład, co w niedzielę, tylko zamiast Czernera gra Pruha (rez).

Cracovia: W składzie kompletnym z Palikiem w bramce.

Zaczyna Törekves. Śliczny pass na lewe skrzydło, centra niewyzyskana. Crac. przeciw słońcu. Znowu cen-

tra lewoskrzydłowego, strzał Hajosa chwyta Palik. Crac. atakuje. Kogut strzela i chybia. Foul Fryca. Przebój Zimowskiego, centra, foul backa węg. Rzut wolny Cikowskiego chwyta Dürr. W 12 min. piękna, szybka kombinacja Crac. Piłka idzie od Stycznia do Cikowskiego, Kałuży, Koguta, znowu do Kałuży, strzał, bramkarz odbija, nadlatujący Kogut pakuje wśród owacji 1 goala dla białoczerwonych. Hirser wybija się swoją indywidualną grą. Piękny strzał Hajosa z 35 kroków broni Palik, doskonale w tym dniu dysponowany. Przebój Kotapki udaremnia Horvath. Cracovia prowadzi grę. Gra ostra, charakter walki. Strzał prawoskrzydłowego gości w górny róg broni Palik. Centrę Kotapki chwyta Dürr. Kaucky skutkiem zderzenia z Frycem schodzi z placu. Strzał Kałuży z daleka chwycony. Przebój Koguta udaremniony. Korzystna sytuacja pod bramką Crac. niewykorzystana. Cracovia ma przewagę. W 30 min. z kombinacji Kogut-Kałuża strzela ostatni 2 goala dla Cracovii. Następują ambitne ataki Węgrów. Dwie sytuacje podbramkowe przestrzelone. Lewa strona gości pracuje pięknie. Weiss prowadzi, podaje Hirserowi, nieuchronny strzał — w poprzeczkę. Znowu górny strzał Węgrów obroniony. Centrę Zimowskiego chwyta Kałuża głową, Dürr chwyta. Przebój Santa, strzał broni Palik. Gra na połowie Węgrów. Centry Zimowskiego i Sperlinga, jak i Santa bez rezultatu. Pauza 2 : 0 dla Cracovii.

Po przerwie zaczyna Crac. Gra równa. Przebój Koguta, chaos pod bramką Tor., strzał górny Zimowskiego ponad poprzeczkę. Cracovia gra przeciw wiatrowi. Węgrzy rozpoczynają stałe i energiczne ataki. Niespodziewany, ostry i piękny strzał Hirsera, chwyta Palik. Następny tegosamego gracza również. Kombinacja Cikowski Kałuża, strzał górny tuż nad poprzeczkę. Niewyzyskane pewne sytuacje podbramkowe przez Węgrów. Rzut wolny przeciw białoczerwonym bez rezultatu. Tempo wzmaga i ożywia się. Przewaga gości. Gra na połowie Crac. Goście pięknie kombinują, ale nie z ambicją niedzielną. Strzały słabe stają się pewnym łupem Palika. Ataki teraz zmienne. Węgrzy koncentrują grę na Hirsera, który jednak jest gorszy, niż dnia poprzedniego. Nadzwyczajnie pięknie i skutecznie broni Gintel. Centrę Sperlinga pudłuje Kotapka. Cracovia rozpoczyna nieco atakować. Wypad Koguta unicestwia Dürr. Halmosch strzela z pomocy, Palik chwyta. Ataki Węgrów. Niespodziewana i niebezpieczna sytuacja dla Węgrów. Centra Zimowskiego odbija się o poprzeczkę, strzał Kałuży chwyta Dürr, za nim w bramce stoi Horvath, gotowy do główki. Znowu piękna pozycja, wytworzona przez Zimowskiego, pudłuje ją Kogut. Korner idzie w out. Gintel rozbija ataki lewej strony gości, Fryc natomiast, mimo nadużywania siły fizycznej, ulega wraz z Synowcem kombinacji Santo-Kaucky. Strzały gości słabe i chwiejne. Węgrzy kombinują aż pod samą bramkę i żadnego rezultatu osiągnąć nie mogą, Palik broni znakomicie. Przebój Hirsera zdołał jeszcze Gintel obronić, ale na róg. Znowu korzystna sytuacja Hirsera, bez rezultatu. Rogów 1 : 1.

Sędziował p. Seidner.

Gra gości była w niedzielę, Cracovii w poniedziałek o wiele piękniejszą. Z Törekvesu odznaczyli się: bramkarz Dürr, lewy back Horvath, środ. pomocy Czerner (niedziela), prawy pomocnik Halmosch, lewe skrzydło Weiss i lewy łącznik Hirser, przypominający Eisenhoffera z Kispesti, co do gry indywidualnej i strzałów, a Mazala ze Slavii bern. co do taktyki i koncentracji gry. Z Cracovii wyróżniali się w pierwszym dniu wszyscy — nieudolnością i ospałością, w drugim dniu głównie Palik, Gintel, Zimowski i Kałuża. Pomoc pracowała ambitnie, bez efektu, ale skutecznie. Pewna poprawa Synowca we formie. — W pierwszym dniu zasłużona klęska Cracovii, acz Bielecki nie ustępuje wcale Synowcowi, a Prochowski lepszy od Fryca. W drugim dniu, zdaje się, goście byli zbyt pewni siebie. Brak Czernera kosztował ich klęskę. Przewaga przed pauzą Cracovii, po pauzie Törekvesu, który miał momenty pewne do wyrównania. Chociaż więc chętnie zaznaczamy piękną i ofiarną grę poniedziałkową Cracovii, nie możemy z ostrożności zbyt optymistycznych wyciągać wniosków co do wyższości nad klasą obecną Törekvesu. Jeśli Cracovia nadal tak grać będzie, jak w poniedziałek, dorówna niezawodnie pierwszej klasie zagranicznej.

Korona—Jutrzenka II. 3 : 1.

9. IV. **KS Błękitni—ŻKS Amatorzy 4 : 0.**

15. IV. **Makkabi III.—Czarni 4 : 0.**
„ „ **II. —Amatorzy 3 : 0.**

16. IV. **Podgórze—Sparta 2 : 0 (1 : 0).**

Podgórzanie (bez Talagi) mile nas rozczarowali. Wzięli sobie widocznie do serca krytykę naszą z poprzedniego matchu. Gra prowadzona obustronnie fair, w pierwszej połowie z lekką, a w drugiej z bezwzględną przewagą Podgórza. Goale strzelili w pierwszej połowie lewy łącznik Skimina, w drugiej bramkarz Wittek (z karnego). Najlepszym na boisku był lewy pomocnik Podgórza, Majcher. Sędziował p. Adamski.

17. IV. **Cracovia II.—Wisła II. 5 : 3 (3 : 2).**

Gra przed pauzą ładna z pewną przewagą Wisły, opadła po przerwie, wskutek wysokiej temperatury, a co zatem idzie, znacznego przemęczenia drużyn walczących, a zwłaszcza Wisły, która też w drugiej połowie ostatecznie skapitulowała. U Cracovii daje się chwilowo nieco we znaki brak Reymana młodszego, który jak wiadomo, uległ na matchu z Wawelem ciężkim kontuzjom. Nienajgorszym był Chruściński. Słabszym niż zwykle był Zasada w obronie. We Wiśle dobrym był do pauzy Mróz, grający w tym dniu na centrze pomocy. I Wójcik na lewej pomocy zasługuje na uwagę. Sędziował p. Obrubański, jak zwykle, dobrze.

Orkan—Cracovia III. 3 : 1 (1 : 0).

Gra w pierwszej połowie nie była interesującą, dopiero po pauzie silne tempo. Cracovia wzmocniona graczami z drugiej drużyny, nie mogła podołać przeciwnikowi. Sędzia krótkowidz na żądanie graczy i publiki podyktował dwa karne, jeden obroniony wspaniałą robinsonadą przez bramkarza Orkanu, a drugi karny wyzyskany przez Cracovię był jedynym jej punktem. Z Cracovii wyróżnił się Strycharz, z Orkanu obrona. Sędzia p. Rutkowski.

17. IV. **Błękitni—Jutrzenka III. 2 : 1.**

„L. K. S. Pogoń“ ogłasza zatwierdzone przez PZLA. zawody dla młodzików. Zawody odbędą się dnia 23/IV. 1922 i obejmują: 1) Bieg na 100 m. 2) Bieg na 1000 m. 3) Skok w dal z rozbiegiem. 4) Rzut dyskiem.

W każdym punkcie zawodów po trzy nagrody w żetonach. Wpisowe od punktu i zgłoszenia 100 Mk.

Zawody otwarte dla wszystkich Klubów i Towarzystw lekko atletycznych polskich, odbywać się będą wedle regulaminu PZLA.

Zamknięcie zgłoszeń w Sekretarjacie LKS. „Pogoń“ Zyblikiewicza l. 17 do dnia 22 kwietnia br.

Ż. K. S. Makkabi komunikuje: W sprawie wypożyczania boiska należy się zwracać listownie do zarządcy p. B. Halperna na boisku.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Stosunek do Y. M. C. A. — Posiedzenie M. K. O. — Kongres Sportowy. — Przyjęcie Związku Strzeleckiego do Z. P. Z. S. — Sprawa Sokoła. — Normy organizacyjne życia sportowego. — Sport wśród młodzieży szkół średnich. — Porządek dzienny Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. — Organizacja Polskiego Związku Szermierczego. — Sprawa wyjątkowego popierania przez władze Akademick. Związku Sport. w Warszawie. — Propozycje misji sowieckiej.

Na skutek poprzednio wysłanego pisma *P. K. I. O. do Y. M. C. A.*, o którem pisałem w swoim czasie, nadeszła obecnie odpowiedź, podpisana przez szefa Departamentu Wychowania Fizycznego Y. M. C. A. w Polsce, p. F. B. Messinga. P. Messing, powołując się na list, otrzymany od zarządu Y. M. C. A. w Nowym Yorku, wyraża przekonanie, że zachodzi jakieś nieporozumienie, gdyż zarząd w Nowym Yorku otrzymał list od bar. de Coubertin, wedle którego przedstawiciel Y. M. C. A w Polsce miał oświadczyć, „że jest dyrektorem Polskich Igrzysk Olimpijskich i że PKIO. niema nic wspólnego z trenonowaniem i wysłaniem ekspedycji do Paryża.“ P. Messing ubolewa, że powstają takie nieporozumienia, szkodliwe dla sportu polskiego i zaznacza, że YMCA. pragnie usilnie utrzymać jaknajlepsze stosunki i zrobic wszystko możliwe dla rozwoju i poparcia sportu polskiego. Wreszcie prosi p. Messing o kopję listu PKIO. do Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich w tej sprawie i kopję odpowiedzi. Po krótkiej dyskusji uchwalono udzielić p. Messingowi kopji listów, wysłanych w tej sprawie przez PKIO., tak do Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, jak i bar. Coubertina, a to z tego chociażby względu, że treść tych listów dotarła do głównego zarządu YMCA. w Nowym Yorku w zupełnie nieścisłem streszczeniu. Natomiast odpisów listów Komitetu Wykonawczego uchwalono nie udzielać, gdyż zostały one przesłane wyraźnie jako poufne.

Międzynarodowy Komitet Igrzysk Olimpijskich nadesłał zaproszenie na swe doroczne posiedzenie, które odbędzie się w pierwszych dniach czerwca w Paryżu. Na porządku dziennym stoją bardzo ważne sprawy, dotyczące Olimpjady Paryskiej w r. 1924. Między innymi, jako specjalny punkt porządku dziennego, umieszczono wniosek PKIO., zgłoszony przez ks. Lubomirskiego, dotyczący urządzania Małych Olimpjad przez 12 państw Srodkowej i Wschodniej Europy. Uznano za niezbędne, aby w posiedzeniu tem wziął nietylko udział delegat Polski ks. Stefan Lubomirski, ale aby także udał się na nie w charakterze rzeczoznawcy jeden z członków prezydjum Z. Z.

Odnośnie do *Kongresu Sportowego,* który ma się odbyć w październiku b. r. w Warszawie, przedłożono dwa szczegółowe projekty, jeden opracowany przez p. Bobkowskiego i podpisanego, drugi przez p. Garczyńskiego. Pierwszy projekt przewiduje urządzenie kongresu w Warszawie, w dniach 28 i 29 października br. (sobota i niedziela). Zaproszenia na kongres powinny być rozesłane do wszystkich związków sportowych, wybitniejszych towarzystw sportowych, nadto zaproszenia imienne do wszystkich członków Państwowej Rady Wychowania Fizycznego, zarządu ZPZS., członków PKIO., członków zarządów poszczególnych związków sportowych i wybitnych działaczów na polu sportu. Niezależnie od tego otrzymają zaproszenia na kongres redakcje wszystkich tygodników sportowych, referenci sportowi pism codziennych, oraz redakcje wszystkich dzienników w Polsce. Przypuszczalnie będzie rozesłanych około 100 zaproszeń korporatywnych, 100 zaproszeń osobistych i 50 zaproszeń prasowych. Ze zjazdem będzie połączonem otwarcie Wystawy Sportów Zimowych, oraz przedstawienie kinematograficzne wzorowych zawodów sportowych zagranicznych i polskich. Zawody połączy się z kongresem tylko o tyle, o ile miałyby one charakter pierwszorzędny, jak np. decydujące zawody o mistrzostwo Polski w piłce nożnej między drużynami mistrzowskiemi południowej i północnej Polski, o ile dałoby się je urządzić właśnie 29 października w Warszawie. Ze względu na charakter informacyjno agitacyjny kongresu, zaproponowano następujące referaty: 1) Sport a władze państwowe (zarządzenia administracyjne dla poparcia sportu). 2) Ustawodawstwo o wychowaniu fizycznem i sporcie. 3) Sport a prasa. 4) Znaczenie międzynarodowe sportu. 5) Światowa organizacja sportu. 6) Organizacja sportu w Polsce. 7) Dzieje sportu w Polsce. 8) Sport wśród młodzieży szkół średnich. 9) Sport wśród młodzieży akademickiej. 10) Kobieta a sport. 11) Sport wśród robotników. 12) Sport na wsi. 13) Sport a wojsko. 14) Sporty zimowe. Inne tematy nie są wyłączone. Referat może trwać najwyżej pół godziny, a dla nadania im trwałego znaczenia, będą wszystkie referaty i uchwały kongresu wydane drukiem. Nastąpi to, albo w specjalnej broszurze, albo też w specjalnym numerze któregoś z tygodników sportowych polskich. — Wedle wniosku p. Garczyńskiego, kongres powinien mieć raczej charakter wychowawczy i instrukcyjny dla poszczególnych działów sportu, dlatego po wysłuchaniu na plenum kilku referatów natury ogólnej, np. „O społecznych zagadnieniach sportu“, oraz z zakresu „Ogólnej teorji ćwiczenia“, należy obrady podzielić na tyle komisji, ile mamy państwowych związków sportowych, a zatem dla każdego działu sportu specjalna komisja, na której omówionoby ogólne sprawy, dotyczące danej gałęzi sportu, a dla nadania im większej powagi, uchwały przedstawionoby do aprobaty plenarnego posiedzenia kongresu. Po dyskusji, w której zabierali głos pp dr Jerzy Loth, Alfred Loth i B. Kowalewski, uchwalono uzgodnić obydwa projekty na następnem posiedzeniu.

Zarząd główny *Związku Strzeleckiego* nadesłał pismo, że dla dalszych konferencji z komisją ZPZS. w sprawie organizacji państwowego Związku Strzeleckiego wydelegował pp. inż. Ponikłowskiego, kpt. Malskiego i kpt. Wądołkowskiego. Niezależnie od tego, wobec braku narazie istnienia państwowego związku strzeleckiego, wniósł podanie o przyjęcie w charakterze członka nadzwyczajnego do ZPZS. Przyjęcie w tym charakterze uchwalono, polecając komisji ZPZS. złożonej z pp. Osmólskiego, Garczyńskiego i podpisanego, nawiązać w najkrótszym czasie pertraktacje ze Związkiem Strzeleckim.

W sprawie stosunku do *„Sokoła“* uchwalono wysłać pismo, proponujące mu inicjatywę w zorganizowaniu „Polskiego Związku Gimnastycznego“ o charakterze związku państwowego, narazie zaś przystąpienie w charakterze członka nadzwyczajnego do ZPZS. Przy tej sposobności sprostowano, że wiadomość podana w nrze 12 „Przeglądu Sokolego“ z grudnia 1921, jakoby organizacyjne walne zgromadzenie ZPZS. postanowiło wykluczyć ze Związku towarzystwa gimnastyczne, nie jest ścisłą. Był wprawdzie taki wniosek, ten jednakże nie został uchwalonym, ale



Moment z matchu Austrja-Szwecja.

bez bliższego rozpatrywania przekazano go komisji statutowej. Komisja statutowa zaś tej sprawy nie rozpatrywała i w nowym statucie ZPZS., uchwalonym 19 lutego 1922, sprawa przynależności do ZPZS. „Polskiego Związku Gimnastycznego“ nie jest bynajmniej załatwioną negatywnie. Zaś jego przynależność do PKIO. wynika samorzutnie z dopuszczenia zawodów gimnastycznych do Międzynarodowych Igrzysk Olimpijskich i z wybitnej roli, jaką w tych igrzyskach odgrywają.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa *norm organizacyjnych* życia sportowego w Polsce. Chodzi mianowicie o to, aby jednolicie unormować powstawanie przy towarzystwach sportowych fachowych i ogólnych sekcji sportowych, przyjmowanie tych sekcji do państwowych związków sportowych, sprawę sekcji sportowych przy towarzystwach niesportowych, a nawet politycznych i kwestję ich stosunku do organizacji sportu, sprawy akademickich związków sportowych, drużyn sportowych wojskowych i wojskowych klubów sportowych, a wreszcie sposób zorganizowania opieki i kierownictwa dla drużyn sportowych młodzieży szkół średnich. Dyskusję poprzedził pisemny referat mjr. Bobkowskiego, uchwalono jednakże przeprowadzić ją szczegółowo dopiero na posiedzeniu w dniu 21 b. m., aby następnie na podstawie tej dyskusji wystąpić w tej sprawie z pewnymi wnioskami na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Z. P. Z. S. Referentem tej sprawy na walne zgromadzenie wybrano pułk. dr. Osmólskiego.

Liczne apele, wystosowywane przez *młodzież szkół średnich* w pismach sportowych do Z. P. Z. S. o zajęcie się losem drużyn sportowych tejże młodzieży, rozgrywanych przez nie zawodów i mistrzostw, nie pozostają bez odźwięku. Uchwalono w najbliższym czasie zwrócić się do Ministerstwa Oświaty o odbycie wspólnej konferencji, celem jednolitego unormowania sprawy sportu wśród młodzieży szkół średnich, tak ze strony władz szkolnych, jak i ze strony naczelnych organizacji sportowych.

Dla nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Z. P. Z. S., którego otwarcie nastąpi w Warszawie w sobotę 22 kwietnia o godz. 4 popoł. w lokalu Z. P. Z. S. przy ul. Wiejskiej 11, ustalono następujący porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu zwyczajnego walnego zgromadzenia. 2) Nowy statut P. K. I. O. (referent Orłowicz, korreferent Garczyński). 3) Sprawozdanie ustępującego, P. K. I. O. (Garczyński). 4) Wybory nowego P. K. I. O. 5) Opłaty związków i towarzystw sportowych na rzecz Z. P. Z. S., oraz funduszu olimpijskiego (Dembiński). 6) Stosunek do Sokoła i Związku Strzeleckiego (Kowalewski). 7) Sprawa narodowych związków sportowych (Garczyński). 8) Normy organizacyjne życia sportowego w Polsce (dr. Osmólski). 9. Wnioski i interpelacje.

Lwowski Klub Szermierzy nadesłał zawiadomienie, że między komitetami organizacyjnymi we Lwowie i Warszawie doszło do porozumienia i że wobec tego lwowska komisja organizacyjna zwołuje na 28 maja b. r. we Lwowie organizacyjne walne zgromadzenie *Polskiego Związku Szermierczego*. Zaproszenia zostały wysłane do wszystkich klubów i sekcji szermierczych w Polsce. Ponieważ równocześnie ze zjazdem odbywać się będzie we Lwowie akademja szermiercza ku uczczeniu jubileuszu istnienia Klubu Szermierzy we Lwowie, spodziewać się należy licznego zjazdu szermierzy, tak na samą akademję, jak i na zebranie organizacyjne. Z. P. Z. S. przyjął z zadowoleniem do wiadomości treść powyższego listu, z którego wynika, że między szermierzami nastąpiło porozumienie i że Polski Związek Szermierczy powstanie w najbliższej przyszłości. Uchwalono wobec tego wziąć udział w zjeździe organizacyjnym Związku Szermierzy, jak również w akademji, delegując jako swego przedstawiciela prof. Jerzego Lotha.

Doszło do wiadomości Z. Z., że *Akadenicki Związek Sportowy* w Warszawie, który w ciągu ostatniej zimy otrzymał z Min. Zdrowia subwencję w kwocie pół miljona marek na urządzenie ślizgawki, otrzymał znowu znaczną subwencję z Min. Oświaty. Równocześnie zaś, gdy magistrat warszawski zwrócił się do władz państwowych o zaopinjowanie, komu ma być odstąpionem boisko sportowe w parku Skaryszewskim, prosząc o wypowiedzenie się w tej sprawie proponowanego w najbliższym czasie posiedzenia warszawskich członków Państwowej Rady Wychowania Fizycznego, ministrowie oświaty i zdrowia z zadziwiającym pośpiechem, nie zasięgając ani opinji Państwowej Rady Wychowania Fizycznego, ani też Związku Polskich Związków Sportowych, zaopinjowali na rzecz A. Z. S. Subwencje dla A. Z. S. są tem dziwniejsze, że ani państwowe związki sportowe, subwencji państwowych nie otrzymują, aczkolwiek na Radzie Wychowania Fizycznego zapadła uchwała, że subwencje państwowe powinny być przedewszystkiem używane na ogólne cele sportowe przy wysłuchaniu opinji Z. P. Z. S. Co zaś do boiska w parku Skaryszewskim, bardziej celowem byłoby przydzielenie go Polonji, gdyż jeżeli w Warszawie ma istnieć tylko jedno boisko sportowe, nieodpowiedniem jest, aby właśnie to jedno boisko dostawało się w posiadanie towarzystwa, już z powodu swego charakteru, ograniczonego do pewnego stanu.

Członkowie *Ukraińskiego poselstwa sowieckiego* zgłosili się z zapytaniem, czy nie mogliby trenować w parku Sobieskiego, a przy tej sposobności dali też do zrozumienia, że rosyjska i ukraińska drużyna reprezentacyjna piłki nożnej, przy sposobności swych wyjazdów do Szwecji i Niemiec, mogłaby też rozegrać match z drużyną reprezentacyjną polską. Obydwóch tych propozycji nie uznano w zasadzie za niemożliwe do przyjęcia, jednakże dyskusje nad niemi odłożono do któregoś z następnych posiedzeń.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Kolarstwo.

6-ciodniowe wyścigi w Paryżu wygrała para franko-belgijska Wertz-Seres, osiągając przestrzeń 3686 i pół kilometra. Drugie miejsce zajęła para Mc. Nawarra-Grenda (Australja).

Drogowy sezon we Francji przewiduje następujące imprezy: Dnia 14 maja: Bordaux-Paryż; 23 maja Paryż-Bruksela; 4 czerwca Paryż-St. Etienne; 11 czerwca Bieg naokoło Paryża; od dnia 25 czerwca do 24 lipca słynne „Tour de France“; 14 sierpnia doroczne letnie zawody; 4 paźdz. Paryż Lyon o puhar.

Amatorski wyścig w Evreux wygrał junior Marcilllac.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy.

Od naszego koresp.

13. IV. Team A Team B 2:0 (1:0).

(Zawody próbne).

Po spotkaniu wtorkowem zmierzyły się znów po wyższe drużyny w ubiegły czwartek, ale w składzie nieco zmienionym.

Team A: Domański (W.), Młodzianowski (K.), Suchorzewski (W.), Misiński (WKS), Loth I. (P.), Bułanow II. (K.), Tupalski (AZS), Grabowski, Hamburger (P.), Szenajch (W.), Krygier (AZS).

Team B: Loth II., Konopacki (P.), Walczak (K.), Mścichowski (P.), Luxemburg I., Gosławski (W.), W. Gebethner (P.), Zwierz, Ordon, Gachet (W.), Zantman (P.).

Zawody prowadzone były z dużą przewagą teamu A, którego atak kombinował zupełnie dobrze; tak małą liczbę strzelonych bramek spowodowała wprost świetna gra Janka Lotha (team B), który złapał kilka beznadziejnych piłek. Zasługą zaś obrońców i bramkarza teamu A jest to, że potrafili oni utrzymać w szachu przeciwny atak, którego trójkę składali zgrani gracze Warszawianki (co prawda nie na swoich pozycjach). Doskonale reprezentował się Mścichowski z Polonii II., który z powodzeniem pilnował niebezpiecznego Krygiera. Także Konopacki powraca do dawnej formy. Loth I. i Bułanów dobrzy. Misiński nieco słabszy. Tupalski i Szenajch (obaj w swych klubach grają na prawym łączniku), czuli się coprawda nieswojo na nowych placówkach, jednak kombinowali zupełnie dobrze. Hamburger i Grabowski są teraz w formie. Krygier gorszy, niż na wtorkowem spotkaniu.

Sama gra nie była emocjonującą. Tempo minimalne, jak na reprezentację Warszawy, grano zupełnie bez ambicji, czemu się wprawdzie dziwić nie trzeba. W pierwszej połowie strzelił bramkę Hamburger z wybiegu, w drugiej po ładnej kombinacji Loth I.-Szenajch-Grabowski, uzyskuje punkt Grabowski. Sędzia p. Pronaszko.

Definitywny skład reprezentacji nie został jeszcze określonym. Pewnem jest, że w bramce zagra Loth II. *A.S.*

Korona—Polonia 1:4 (0:1).

Tak zwane doroczne „derby warszawskie“ w piłce nożnej zgromadziły w dniu 16 bm., jak na złość, tłumy publiczności, która na długo prawdopodobnie wyrzeknie się oglądania tego rodzaju „zawodów sportowych“. Od szeregu lat trwa rywalizacja między powyższymi klubami, ostatnio już bez faktycznych podstaw reklamowania i podtrzymywania zagorzałych fanatyków Korony, którzy godzą się bez żalu na przegraną 5:0 z Warszawianką, 6:1 z ŁKS i t. d., lecz za specjalny dyshonor uważają sobie porażkę, zadaną przez mistrza stolicy. Ostatnia gra towarzyska Polonii i Korony w roku ubiegłym upoważniała jednak do przypuszczeń, że rywalizacja potraktowaną będzie nareszcie przez Koronę w duchu sportowym. Na początku sazonu mówiono powszechnie o reorganizacji klubu wewnętrznej, a nawet zabrano się do eliminowania szkodliwych w drużynie jednostek (Żelechowski), o czem oficjalnie Korona głosiła w prasie sportowej.

Nadszedł jednak match z Polonią i jakiekolwiek skrupuły etyczne kierowców Korony prysnęły i pod hasłem wygranej „za wszelką cenę“ zaczęła się mobilizacja sił. — Wydział kar WZOPN (przewodniczący p. Kurman, kierownik Korony) samowolnie zwolnił specjalnie na tę grę osławionego „latającego“ Karasia, którego dyskwalifikacja obowiązywała do dnia 17. IV., jako też przeproszono się z Żelechowskim, niezawodnym w takich wypadkach.

Mimo to wszystko Korona nie czuła się bardzo pewnie przed grą, targując do ostatniej chwili o sędziego, szykanując Wydział Gier żądaniem uznania gry za towarzyską, aż wreszcie uległa, wylosowując p. Walczaka na prowadzącego zawody.

Wszystko było nieźle, dopóki szanse przeciwników ważyły się jeszcze, lecz gdy bramki dla Polonii zaczęły się sypać po przerwie, — gra zamieniła się w rzeźnię. *Tradycja została przez Koronę utrzymana.* Foule jej graczy mnożyły się co chwila, aż wreszcie najzapalczywszy z jej graczy Zadrożny, począł systematycznie kopać Hamburgera (Polonia), pozostającego bez piłki. Po jednym z ordynarnych uderzeń nogą w brzuch (przyczem ofiarą padły spodenki rozdarte formalnie na połowy), wyprowadzony z równowagi Hamburger, zrewanżował się odruchowo. Sędzia dał sygnał przerwania gry, lecz Zadrożny zdążył jeszcze uderzyć kilkakrotnie w głowę przeciwnika. Wykluczenie z gry obu uspokoiło na chwilę atmosferę, lecz zaraz zaczął „debjutować“ Bułanow II, depcząc przeciwników i odpychając ich rękami. Tu sędzia okazał się mniej stanowczym, gdyż zadowolnił się przeproszeniem wzajemnem przeciwników.

A teraz zapytujemy, co na to wszystko WZOPN? Czy nie leży w jego kompetencji ukrócenie raz na zawsze skandalicznych wybryków leaderów i graczy Korony? Czy ten sposób prowadzenia gry zachęci i zjedna zwolenników dla piłki nożnej? Jeżeli WZOPN jest bezsilny w swojem mniemaniu, to niech przekaże sprawę wyższej instancji.

Ze swej strony radziłbym Polonii, aby manifestacyjnie odmówiła rewanżu Koronie, zrzekając się punktów i bramek dobrowolnie na jej korzyść, powiadamiając o tem oficjalnie w prasie.

Rzecz jest bowiem nazbyt poważną, aby ją można lekceważyć, a wypadek taki nie jest odosobnionym, lecz powtarza się rokrocznie. Czas już powyrywać chwasty z naszych organizacji sportowych.

Przebieg gry był mało interesującym ze względu na małe tempo, spowodowane wyjątkowem gorącem. Od początku uwidacznia się przewaga Polonii, jednakże zdobywa ona przed przerwą tylko jedną bramkę ze strzału Grabowskiego, po pięknym driblingu.

W drugiej połowie Korona jeszcze bardziej słabnie, zmieniając co chwila skład i padają dalsze trzy bramki, strzelone z przebojów przez J. Lotha. Zwłaszcza ostatnia była osiągnięta wprost z mistrzowskiego strzału, z autu niemal, w górną poprzeczkę. Koronie udaje się raz wyrwać i zdobyć jeden punkt, dzięki nieudolności obrońcy i bramkarza Polonii. Po usunięciu z boiska dwu graczy, gra traci jeszcze bardziej na tempie i rezultatem 4:1 kończy się gra, przy stanie rogów również 4:1 dla Polonii.

Ze zwycięskiej drużyny odznaczył się Hermans w pomocy spokojną i celową grą, a zwłaszcza podaniami. Emchowicz doskonały na placu, przed bramką nie umiał piłki strzelić z paru metrów.

W Koronie zasługuje na uwagę Bułanow w pomocy i Czajkowski w obronie, reszta słaba. Sędziował dobrze p. Walczak. Publiczności około 2000 osób.

Warszawa—Łódź 7:1 (4:1).

Zawody drużyn międzymiastowych, rozegrane w drugie święto Wielkanocy w Warszawie, zakończyły się wprost klęską Łodzi. Stołeczna drużyna górowała nad przeciwnikiem pod każdym względem i mimo straconej już w drugiej minucie bramki, nie speszyła się, systematycznie oblegając bramkę Łodzian. Bramki strzelili: Grabowski 3, Hamburger 2, Loth St. i Hermans po jednej; dziwnym

trafem wszyscy z Polonii. Dla Łodzi zaś Lange (ŁKS). Gra była zasadniczo duszeniem jednej bramki przez drużynę stolicy, która wystąpiła we wspaniałej formie fizycznej, technicznej i treningowej. Najsłabszymi byli Szenajch i Misiński; niepewnym był też Loth J., choć niewiele miał do roboty. Team łódzki zawiódł zupełnie, choć zestawiony był dla łatwiejszego zgrania z graczy 2 klubów tylko. Zwłaszcza był to blamaż ataku ŁKS, na który powszechnie liczono. — Składy drużyn:

Łódź: Thiel, Mildner, Kahl (ŁTGS), Hauke (ŁKS), Gosławski (ŁTGS), Gabriel, Kowalczyk, Cyl, Kubik, Lange, Śledź (ŁKS).

Warszawa: Loth II. (P.), Suchorzewski (W.), Czajkowski (K.), Misiński (WKS), Loth I. (P.), Bułanow (K.), Hermans, Grabowski, Hamburger (P.), Szenajch (W.), Krygier (AZS).

Wogóle znać było kolosalną różnicę w prowadzeniu gry, tj. u Warszawy krótkie passingi dołem, a u Łodzi wybicia dalekie na „for". Sędziował dobrze p. Fischer z Krakowa. Publiczności zebrało się około 4000 osób.

Il. J.

17. IV. **Warszawianka II.—Makabi I. 0:0.**

(O mistrzostwo klasy B).

Pierwszy zajmujący match klasy B od początku sezonu. Pomimo skwaru i zmęczenia u graczy, zawody toczyły się do samego końca w ostrem tempie. Szczególnie napad Makabi pracował niezmordowanie. W Warszawiance atak szwankował, brakło zrozumienia. Brak siły fizycznej uwidocznił się w drugiej połowie. Zmęczeni i słabi fizycznie napastnicy, nie mogli podołać silnym obrońcom Makabi, która po przerwie okazała się dużo świeższą, niż „spuchnięta" Warszawianka II. Makabi gra o wiele lepiej, niż w roku zeszłym i jako całość przedstawiała się miejscami zupełnie nieźle. Warszawianka grała o wiele gorzej (głównie atak), niż z AZS II. Pomoc Warszawianki II. (Wojciechowski, Sypniewski, Putzman), jest doskonała, szczególnie wyróżniał się lewy pomocnik Putzman. Obrońcy nieźli. Walczak, jako lewy, miał dobry dzień. Bramkarz bez zarzutu. Z Makabi spokojnie grał lewy obrońca, a z ataku lewy łącznik Berlinerblau. Hiron w bramce bronił szczęśliwie.

Grę zaczęto w szybkiem tempie. Do przerwy przeważa Warszawianka, po pauzie Makabi, która stwarzała kilka b. ciężkich pozycji pod bramką przeciwnika. Napad Warszawianki przeliczył się ze swemi siłami i nie wytrzymał tempa w drugiej połowie. Makabi grała o wiele spokojniej i gdyby nie obrona przeciwnika, mogłaby odnieść zwycięstwo. Na 3 min. przed końcem niebezpieczna sytuacja pod goalem Makabi — fatalnie niewyzyskana.

Sędzia, który poraz pierwszy sprawował swój urząd, podołał zadaniu doskonale. *A. S.*

Z Łodzi.

Od naszego korespondenta.

Zawody Wielkanocne.

Podczas świąt Wielkiej Nocy odbył się w Łodzi szereg dosyć ciekawych spotkań z drużynami zamiejscowemi. Gościły tutaj mianowicie: Warszawianka z Warszawy i poznańska Pogoń. Warszawianka rozegrała match towarzyski z Ł. K. S., a Pogoń spotykała się dwukrotnie na dopiero co otwartem boisku Ł. T. S. G. w pierwszy dzień świąt z Ł. T. S. G., a w drugi ze Szturmem.

Oprócz tego odbył się match towarzyski K. S. 28 p. S. K. z Unionem komb.

16/4. **Warszawianka — Ł. K. S. 0:5 (0:4).**

przedtem: Sokół — Ł. K. S. jun. 2:0 (1:0).

Pogoń (Poznań) — Ł. T. S. G. 5:1 (4:1).

17/4. **Pogoń (Poznań) — Szturm 6:3 (5:2).**

K. S. 28 p. S. K. — Union komb. 4:2 (3:0).

przedtem rezerwy tychże: 2:2 (0:2).

Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze.

S.

Ze Lwowa.

(Od naszego koresp.)

Czarni — Jutrzenka (Kraków)

Niedziela 16/IV. **2:1 (2:0).** Poniedziałek 17/IV. **2:0 (1:0)**

Przy cudnej, wiosennej pogodzie, odbyły się dwa matche świąteczne Czarnych. Liczne rzesze zwolenników sportu dopisały w dni oba tak, że wszystkie warunki zewnętrzne zawodów ukształtowały się pomyślnie, gdyby nie silny wiatr, przeszkadzający w grze i uniemożliwiający grę planową, kombinacyjną.

Aczkolwiek wszelkie kombinacje »wynikowe« są przeważnie zawodne, niemniej stanowiły oba świąteczne matche wolny przegląd sił drużyny Czarnych przed bliskiem spotkaniem z Pogonią.

Pozatem w istocie zrobił Zarząd Czarnych bardzo dobry wybór, sprowadzając Jutrzenkę, gdyż goście krakowscy zaprezentowali się jako drużyna bardzo sympatyczna, której pracę rzetelną bezwzględnie każdy uznać musi. Pod względem zgrania i kombinacji górowała też Jutrzenka nad swym przeciwnikiem. Lecz jak wszystko, posiada i Jutrzenka swoje »ale«, a tem ale, rzecby można przez wielkie »A«, jest brak siły przebojowej w napadzie. Faktem jest, że drużyna, lepsza na boisku w oba dni, zeszła dwukrotnie pobitą z pola. Że się tak stało, należy to przypisać li tylko brakowi stanowczej decyzji pod bramką przeciwnika i zupełnemu brakowi siły przebojowej. Pomoc Jutrzenki zawodzi też niejednokrotnie przez brak koordynacji z ofenzywą napadu. Obrona pracowita lecz nerwowa. Notomiast z uznaniem podnieść należy zgranie drużyny i jej ładny sposób gry, niemniej walory te nie umniejszą jej klęsk, skoro atak będzie nanadal pracował tak »nieproduktywnie«.

U Czarnych brak treningu widoczny. Obrona pewna i przytomna, bramkarz znakomity. Pomoc w pracy pojedynczej ofiarna, najsłabsza strona drużyny napad. Zmiana dokonana w napadzie w drugim dniu gry, okazała się korzystną, odnośnie do obsadzenia środkowego napadu. Lewy łącznik nie zadowolnił. Grę Czarnych charakteryzuje styl ostry, może za ostry niekiedy. W całości drużyna zaciekle broniąca swych barw, zwyciężyła przeciwnika górującego nad nią technicznie.

Niedziela 16. IV.

Drużyny w następującym składzie: *Jutrzenka:* Weissman, Offen, Klotz I., Steigler, Fuhrman, Pitzele, Klotz II., Gumplowicz, Grünberg, Krumholz, Strumpfner. *Czarni:* Winnicki, Nedbal, Fichtel, Hauler, Witkowski, Kmiciński, Kopeć, Duda, Rudzki, Scott, Müller.

Jutrzenka rozpoczyna grę, grając w tej połowie przeciw wiatrowi. Piłkę odbiera pomoc Czarnych, Jutrzenka zawinia wolny rzut, sytuację wyjaśnia obrońca. W 2 min. Czarni przedostają się przed bramkę Krakowian, lecz bramkarz pewnie broni. Następuje atak Jutrzenki, lecz Müller odbiera piłkę i centruje, Scott strzela w 3 min. w out. Jutrzenka znów atakuje. Gumplowicz podaje na skrzydło, lecz wskutek wiatru piłka idzie na out. Po rzucie Jutrzenka odbiera piłkę, napad prowadzi w ładnej kombinacji, lecz obrona Czarnych nie dopuszcza przeciwnika. W 5 minucie prowadzą Czarni ładny atak prawem skrzydłem, który mija bez rezultatu. W 9 minucie





Czarni (Lwów). Fot. „Rembrandt“, Lwów. Jutrzenka (Kraków).

dyktuje sędzia karny rzut przeciw Czarnym — ogólne naprężenie — piłka grzęźnie w rękach bramkarza. Następuje ostry atak Czarnych, unicestwiony ostatecznie przez Weissmana. Gra toczy się przez chwilę na środku boiska. Wolny przeciw Jutrzence idzie w out. W 10 minucie atakują ostro Krakowianie, lecz Fichtel wyjaśnia przytomnie sytuację. Piłka przechodzi do napadu, Rudzki biegnie do bramki, tu obrońca Jutrzenki zawinia foula i w 11 min. zdobywa Müller z rzutu karnego pierwszą bramkę dla Czarnych. Zdobyty punkt animuje Czarnych, którzy przez kilka minut prowadzą W 15 minucie wyjaśnia jednak Fichtel trudną sytuację pod bramką Czarnych. W 16 min. ładna centra Kopcia niewyzyskana. W 17 min. przebija się Scott w pojedynkę i zdobywa drugiego goala dla Czarnych. Następują teraz ataki Czarnych, rozbijające się o dobrą pracę obrońców. W 20 minucie wolny przeciw Jutrzence, której napad odbiera piłkę i prowadzi w ładnym biegu pod bramkę Czarnych — w trudnej sytuacji wykopuje obrońca Czarnych piłkę na out. Ataki następują naprzemian. W 30 minucie wolny przeciw Jutrzence idzie w out. Jutrzenka poczyna uzyskiwać przewagę, lecz wszystkie strzały idą w out. W 33 minucie korner dla Jutrzenki idzie na out. W 38 min. strzela napad Czarnych, bramkarz pewnie broni. 40 minuta ładny atak Jutrzenki lewem skrzydłem unicestwia pomoc Czarnych. Przebój Kopcia, strzał łapie bramkarz Jutrzenki w 41 minucie. Gra toczy się do pauzy na środku, przyczem Jutrzenka bije w 44 min. rzut wolny bez rezultatu.

Druga połowa stała pod znakiem przygniatającej przewagi Jutrzenki. Czarni nie zdołali w zupełności opanować sytuacji, brak treningu ujawnił się u nich w sposób jaskrawy. Przebieg gry stanowił nieprzerwany ciąg ataków Jutrzenki, bronionych bardzo przytomnie przez bramkarza i obrońców Czarnych. Przewaga Jutrzenki wyraziła się jednakże tylko w zdobyciu jednej bramki w 8 min. i w osiągnięciu 3 kornerów w 22, 25 i 26 min. W 30 i 31 minucie unicestwia Jutrzenka napady Czarnych łatwo. Match kończy się więc 2:1 dla Czarnych, stosunek kornerów (0:4). Sędziował bardzo pewnie Dr. Kaufman.

Poniedziałek 17. IV.

Drużyny w składach zmienionych. W Jutrzence za Klotza I. Fuhrman, za Fuhrmana Grünberg, za Grünberga Statter. U Czarnych zamiast Rudzkiego W. Pappius, Kopeć zamienia miejsce z Dudą, na miejscu Scotta Drapała.

Jutrzenka gra w pierwszej połowie z wiatrem i góruje nad przeciwnikiem. W 3 minucie wyjaśnia bramkarz Czarnych. Bezpośrednio potem uzyskuje Jutrzenka pierwszego kornera. W 4 minucie ostry strzał Jutrzenki idzie tuż koło słupka bramkowego. 6 minuta korner dla Jutrzenki. W 7 minucie atakują Czarni bez rezultatu. Kilka minut gra toczy się outami. W 11 minucie kombinacja Pappius — Drapała, ten ostatni strzela w out. Jutrzenka naciska coraz bardziej. W 16 i 18 minucie ładne biegi Müllera zostają unicestwione przez bramkarza Jutrzenki. Mimo ciągłej przewagi Jutrzenki uzyskują Czarni przez Drapałę w 26 minucie pierwszą bramkę. Gra nie przynosi Jutrzence rezultatu cyfrowego, przy stosunku kornerów 4:0 na jej korzyść.

W drugiej połowie zdobywa Duda w 2 minucie drugi punkt dla swej drużyny. Czarni stają się stroną atakującą i osiągają w 7, 10, 11, 31 i 44 min. 5 rzutów narożnych. Gra staje się chwilami za ostrą wskutek zbytniej pobłażliwości sędziego. Dwóch graczy Jutrzenki opuszcza boisko. Gra Jutrzenki staje się nerwową, a wszystkie warunki składają się na naturalną zresztą depresję w drużynie, uniemożliwiając rewanż. Stosunek kornerów 5:4 dla Czarnych.

16. IV. Metal — Biali 4:0 (2:0)

Powyższy match odbył się na boisku T. Z. R. o godz. 11 rano. Metal przez cały czas był stroną atakującą i jedynie ofiarnej grze swego bramkarza zawdzięczają Biali tak małą stosunkowo ilość straconych bramek. W Metalu dobry był atak, zwłaszcza środek i oba skrzydła. O ile zaś tyły, które na powyższym matchu nie miały pola do popisu, okażą się tak dobre, jak atak, wtedy stanie sie Metal groźnym konkurentem w grach o mistrzostwo.

16. IV. L. K. S. Strzelec — Jutrzenka 2:2 (0:2)

Boisko Pogoni. Godzina 11 przedpoł. Siły mniej więcej równe, gra zbyt brutalna. W pierwszej połowie zdobywa Jutrzenka, grająca z wiatrem, 2 bramki, jedną z karnego przez backa, drugą przez prawego skrzydłowego. W drugiej połowie strzela lewe skrzydło Strzelca Wojciechowski dwie szybko po sobie następujące bramki, przez co wyrównuje grę. Pod koniec wzajemne wysiłki nie przynoszą żadnego wyniku i obie drużyny schodzą z wynikiem nierozstrzygniętym z boiska. W Jutrzence zasługują na uwagę bramkarz i obrona, w Strzelcu zaś lewe skrzydło, najlepszy gracz na boisku. Sędziował dobrze p. Guth z Hasmonei.

16. IV. Jutrzenka II. — Strzelec II. 0:4 (0:2)

Match ten odbył się na boisku Szkoły podoficerskiej o godz. 3 popołudniu.

F. W.

Ze Stryja. Od naszego korespondenta.

Pogoń I. — Hakoah I. 2:0 (0:0).

Prawdziwą biesiadę sport. miała publiczność, zgromadzona w parku Jordana w rekordowej ilości. Pogoń występująca w pierwszorzędnym składzie, bynajmniej nie zawiodła, natrafiła bowiem na przeciwnika, grającego nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie. Biało-czarni nie ograniczali się tym razem wcale do obrony, lecz raz poraz przeprowadzali piękne ataki, niweczone przez znakomitych obrońców, względnie bramkarza Pogoni.

W Hakoahu pomoc i obrońcy spisywali się dzielnie, oczyszczając swą bramkę i popychając wciąż naprzód własny atak. Bramkarz niepewny, drugi punkt należy wyłącznie na jego karb zapisać. Gra toczyła się w silnem tempie, przyczem w pierwszej połowie wynik 0:0, rogów 2:1. Po przerwie strzela center pomocy Pogoni pierwszą, a niebawem lewy łącznik, po słabem odbiciu piłki przez bramkarza, drugą bramkę. W ostatniej chwili przeprowadza Hakoah dwa piękne, ataki kończące się na outach. Sędzia p. Fränkel. *M. W.*

Z Przemyśla Od naszego korespondenta.

17/4. **Resovia (Rzeszów) — Polonia I. 0:8 (0:5).**

Resovia zaczyna i już w pół minuty traci piłkę, a z wynikłego rogu łącznik Polonii strzela goala. W 6 min. prawe skrzydło, a w 7 min. ślicznym płaskim strzałem lewy łącznik podnosi ilość bramek do 3. W 12 min. zdobywa center Polonii bramkę, nieuznaną wskutek ofside'u, ale już w 20 min., się poprawia i legalnie ją zdobywa, jak również i prawy łącznik w 23 min. Ostatnia bramka była do obronienia, bramkarz jednakże zaniechał robinzonady, a w 32 min. popełnia drugi błąd, trzymając za długo piłkę. Później jednakże następuje stanowcza poprawa bramkarza, który aż do końca gry ratuje szereg niebezpiecznych sytuacji Po pauzie z karnego obronionego, lecz dobitego uzyskuje znów środek Polonii 6 bramkę w 12 min. 32 i 44 min. dalsze. Resovia nie zasłużyła swą grą na tak wielką klęskę. Miała jednak nieszczęście, że w pierwszej połowie wiatr był jej wrogiem, a gdy po pauzie stał się jej sprzymierzeńcem, wzięła górę większa wytrzymałość Polonii. Przyczyniła sie do tego również słaba obrona bramkarza i lewego obrońcy, podczas gdy obrona i bramkarz Polonii najniebezpieczniejsze sytuacje i strzały wyjaśniali.

Fizycznie obie strony były sobie równe, technicznie przeważała Polonia i szczególnie jej atak wzorowo kombinował. Prawy łącznik Polonii, Wochanka, był najlepszym na placu, ma jednak tę wadę, że za dużo wózkuje, technicznie był doskonałym. Z Resovii wybijał się swą techniką środkowy ataku; dobrym był również prawy obrońca Heublum. Sędzia p. Dr. Hipp sędziował skrupulatnie i bezstronnie, *Wuer.*

z Jarosławia. Od naszego korespondenta.

Dror (Jarosław) — Haszachar (Przemyśl) 1:0.

Gra naogół nieinteresująca, brak zgrania u obydwóch drużyn. Radziłbym im, aby się treningiem więcej zajmowały. bo gra nie polega na bezcelowem kopaniu piłki, lecz na celowych i z rozmysłem przeprowadzonych atakach. Jedyną zaletą obu drużyn to ambitna gra.

Stosunek rogów 9:4 dla Droru.

Sędziował p. Klang. *P. R.*

Z Jasła. Od naszego korespondenta.

17/4. **Wawel (Kraków) — Czarni (Jasło) 2:1 (1:1).**

Gra od samego początku w szybkiem tempie prowadzona, otwarta, ostra, nie wykazała niczyjej przewagi, owszem technicznie Czarni górowali nad przeciwnikiem, tylko brak strzelców w ataku zadecydował o zwycięstwie Wawelu, Stosunek kornerów 3:1 dla Wawelu. Zawody prowadził feralnie p. J. Dymnicki. *S.*

Ze Sanoka. Od naszego korespondenta.

16/4. **Makkabi (Jasło) — Rdifah (Sanok) 7:2 (3:0).**

Przez cały czas prowadzi Makkabi w ostrem tempie. Wyróżniali się z gości prawa obrona i środek pomocy. Gospodarze nadużywali siły fizycznej. Sędzia energiczny.

Z Nowego Sącza. Od naszego korespondenta.

16/4. i 17/4. **Korona — 1 p. s. p. 5:2 (1:2), 3:0 (0:0).**

W pierwszym dniu zawodów wystąpiły obie drużyny w składach nieco słabionych. Silny wiatr utrudniał grę. Do pauzy gra równomierna. 1 p. s. p. mając za sobą wiatr, uzyskuje dwie bramki. Korona jednakże przeprowadza piękne ataki, z których zdobywa jedną bramkę. Po pauzie przewaga Korony, która uwidoczniła się czterema goalami.

W drugim dniu obie drużyny do pauzy grają ospale. Po pauzie Korona przybiera ostre tempo, jednakże sędzia niepotrzebnie wstrzymywał grę, dyktując of'sidy, które wcale nie miały miejsca. 1. p. s. p. stawia zacięty opór, jednakże nie wytrzymuje tempa Krakowian, którzy w krótkich odstępach czasu uzyskują trzy goale. Na szczególne uznanie zasługuje z Korony lewy łącznik T. Jelonek, który w oba dnie strzelił pięć bramek.

W pierwszym dniu zawody prowadził dobrze p. T. Mitusiński z Krakowa, w drugim słabo p. Lowas Rudolf. *rl.*

Z Tarnowa. Od naszego korespondenta.

17/4. **Tarnovia — Pogoń (Kraków) 9:2 (4:1).**

Tarnovia uzyskuje w krótkim czasie 3 bramki, poczem Pogoń przychodzi do głosu i strzela goala, którego bramkarz Tarnovii łatwo mógł obronić. Powodzeniem tem zachęcona, Pogoń atakuje niejednokrotnie bramkę przeciwnika, lecz wszystkie ataki odpiera obrona Tarnovii. Do pauzy stała przewaga Tarnovii. Po zmianie bramek gra toczy się w większej części na połowie Tarnovii, przybiera nieraz charakter treningu na jedną bramkę. Mimoto Pogoń nie wykorzystuje wielu sytuacji i Tarnovia z pięknych przebojów zdobywa 5 dalszych bramek, którym Pogoń tylko jedną przeciwstawia. *Fa.*

Z Wadowic. (Od naszego korespondenta).

16/4. **Sportklub (Bielsko) — Polonia (Wadowice) 4:2 (2:1).**

(O mistrzostwo klasy B).

Zawody powyższe odbyły się w Wadowicach na boisku 12 p. p., nienadającem się wogóle do gry o mistrzostwo. Gra otwarta z małą przewagą Bielszczan, prowadzona w bardzo ostrem tempie. Z Bielszczan wyróżniał się środkowy pomocnik, z Polonii lewy back. U obu drużyn kompletny brak treningu. Polonia nie wyzyskuje karnego.

Publiczności, jak na zawody prowincjonalne, bardzo dużo, zachowanie jednak tejże pozostawiało dużo do życzenia. Sędzia p. Mund z Krakowa, dobry.

Polonia II. — Skawa I. 1:2

Gra toczy się w szybkiem tempie przy stałej przewadze Skawy, która usadawia się na połowie Polonii II.

Sędziował p. Brückner, członek Polonii, zupełnie sprzecznie z przepisami, wskutek czego Skawa schodzi z boiska 10 min. przed końcem. Polonia o dwie klasy słabsza od Skawy. Gra przez cały czas foul. Grą kierowali członkowie Polonii wskazując graczom, gdzie mają podawać. *F.*

Z Bielska. Od naszego korespondenta.

Wielkanocne zawody o puhar. Hertha (Opawa) zdobywa puhar.

Biała Lipnik — Hakoah 2:1 (1:1).

Nieprzewidziany przez nikogo wynik. Hakoah grała bez ambicji i niedopisała, zwłaszcza w drugiej połowie. Mimo, że była przeważnie stroną atakującą, zasłużyła przez swą mierną grę na porażkę. Gra sama stała na niskim poziomie i nie pozwalała na chwilę zapomnieć, że walka toczy się między dwoma drugoklasowymi przeciwnikami. Zwycięscy mieli swój dobry dzień i odróżniali się dodatnio od Hakoahu, dyspozycją strzału, stanowczością przed bramką, a przedewszystkiem ambicją.

Hertha (Opawa) — B. B. S. V. 3:1 (2:0).

Obie drużyny pokazały grę wysokoklasową. Zwycięscy reprezentują drużynę wyrównaną we wszystkich swoich szeregach. Techniczne wyszkolenie graczy nie pozostawia nic do życzenia. Najlepszym ich graczem był bramkarz. B. B. S. V. prezentował się lepiej, aniżeli zwycięsca i nie zasłużył na klęskę. Będąc stale w ataku, znalazł w bramkarzu przeciwnika, przeszkodę nie do przezwyciężenia. Dobrymi w B. B. S. V. byli: Kramer, Dyck, Stürmer, Sale i Lubich. Sędziował p. Ziemiański oględnie.

Hertha (Opawa) — S. V. Biała Lipnik 5:1 (4:0).

Atak Herthy kombinował bardzo ładnie. Zawody prowadził znakomicie p. Rosenfeld.

B. B. S. V. — S. C. Hakoah 2:1 (2:0).

Ostatnia gra Hakoahu z B. B. S. V. uzasadniła w zupełności, że Hakoah jest pod względem gry jedynym kandydatem do kl. A. Hakoah opanowała w zupełności boisko i wygrałaby napewno match, gdyby nie sędzia p. Ziemiański.

B. B. S. V. II. — Hakoah II. 3:1 (1:1).

Przegrana niezasłużona. Sędzia p. Then.

Hakoah II. — Biała Lipnik II. 2:0. (1:0).

Przed pauzą przewaga Hakoahu, po pauzie gra otwarta.

Hakoah jun. I b. — S. V. Biała Lipnik I a. 2:0.

Ze Sosnowca. Od naszego korespondenta

K. S. Sosnowiec II. — Korona (Niwka) 4:0 (1:0).

Obie drużyny grają bez kombinacji. Stosunek kornerów 2:1. Sędziował p. Pladek.

Sparta (Kraków) — Sosnowiec I. 3:0 (1:0).

Z kombinacji graczy Hudoment — Czulak zdobywa ten ostatni w 2 min. 1 goala dla swoich barw. Ataki Sosnowca niweczy dobra obrona Sparty. Ostry strzał Czulaka ładnie chwycił bramkarz Sosnowca, w 18 min. lewy łącznik Sparty przestrzeliwuje; kornery wzajemne niewyzyskane.

Po pauzie Sosnowiec zaczyna atakować, ale dzięki nieudolności środkowej trójki nie może uzyskać żadnego punktu. W 8 min. z korneru uzyskuje Sparta drugiego goala. W 36 min. pada 3 i ostatni goal strzelony przez lewego skrzydłowego. Stosunek kornerów 6:1 na korzyść Sparty. Sparta była w dobrej formie. Najlepszym graczem na boisku był Czulak. W Sosnowcu obrona, środkowy pomocnik i bramkarz bardzo dobrzy. Sędziowali pierwszą połowę p. Rene, drugą połowę p. Lichtensztajn.

K. S. Victoria — Warta 12:0 (5:0).

Na boisku K. S. Victorii odbyły się zawody o mistrzostwo kl. A. Z. P. N. Zagł. Dąb. Warta grała z 5 rez. Przewaga Victorii była znaczna. Atak dobrze kombinował. Najlepszym na boisku był p. Rolski z Victorii. Sędziował p. Kiepuza.

17/4. Ż. K. S. Jordan (Sosnowiec) — Ż. K. S. Hakoah (Będzin) 1:7 (0:3).

Boisko K. S. Sosnowca. Gra naogół nie bardzo interesująca, był to trening na jedną bramkę. Hakoah miał przygniatającą przewagę podczas całej gry. Z powodu lekceważenia prawego obrońcy Jordan przed samym końcem uzyskuje honorową bramkę dla swoich barw.

Stosunek kornerów 0:6 dla Hakoahu. Sędziował p. Gawlik.

Z Będzina. Od naszego korespondenta.

Odczyt p. Ruseckiego z Warszawy.

Dnia 15. bm bawił u nas znany działacz na niwie gimn. sport. p. Rusecki z Warszawy, który wygłosił referat p. t. Gimnastyka, a sport. W krótkich i zwięzłych zarysach wyjaśnił szan. prelegent, co to jest gimnastyka i co nam daje, co to jest sport i jakie korzyści nam przynosi. Udowadniał również, że bez gimnastyki niema sportu i naodwrót. Proponuje wzorować się na instytucjach sportowo-gimn. utworzonych na zachodzie pod nazwą „Znak normalnego atlety". Burzą oklasków zostały przyjęte rzeczowe wywody szan. p. prelegenta.

Popis gimnastyczny Hakoahu.

W tym samym dniu odbył się staraniem Ż. T. G. Hakoah (Będzin) popis gimnastyczny, który się bardzo ładnie udał. Na uwagę zasługują ćwiczenia panów na drążku, na poręczach i grupy chłopców na koniu. Ćwiczenia chorągiewkami wykonane przez grupę młodych pań były nadzwyczaj efektowne i piękne.

W końcu budowano piramidy. Na uznanie zasługuje kierownik p. Borzykowski. Pod względem technicznym popis nienadzwyczajnie był przeprowadzonym.

Z Poznania. Od naszego korespondenta.

Bieg okrężny Kurjera Poznańskiego. Zgłoszonych 102 zawodników. Pierwszy przybył do mety kpt. Baran w czasie 12 51.1 min., drugi Ziffer (Korona-Warszawa) czas 12'54'2 min.

16/4. Unja — Pogoń (Katowice) 9:1 (5:1).

Warta - Ver. f. Leibesübungen (Gdańsk) 2:3 (1:2).

Unja jun. I. — Posnania II. 4:5 (1:2).

17/4. Unja — Ver. f. Leibesübungen 1:3 (0:2).

(Recenzje w następnym numerze).

„Poznański Klub Golfowy". Dnia 27 bm. odbyło się pierwsze Walne Zebranie Poznańskiego Klubu Golfowego. Uchwalono statut klubowy i wybrano zarząd klubu. Klub liczy dotychczas 40 członków; nowe wnioski o przyjęcie stale wpływają do sekretarjatu. Termin otwarcia sezonu został odłożonym na 23 kwietnia z powodu pogody, która w tym roku niedopisuje. Czas ten uzyskany przez przesunięcie terminu na 23 bm. wykorzysta zarząd klubu, aby wewnętrzne urządzenie domu

klubowego polepszyć, oraz zakupić kilka kompletów lasek golfowych i piłek dla członków klubu. Dom klubu postawiony został przez władze wojskowe. Tor jest już od tygodnia w należytym porządku, tak, że jedynie wyjątkowo niemiła pogoda wstrzymuje otwarcie pierwszego polskiego sezonu tego dotychczas mało znanego, a dużo zainteresowania budzącego sportu.

Informacji udzielają zainteresowanym członkowie zarządu klubu, a mianowicie: Prezes mjr. bar. Douglas, Oddział III. Szt. DOK. VII., Poznań; skarbnik starosta powiatu Poznań-Zachód p. Ziołecki; sekretarz p. Adam Znaniecki, Poznań, ul. Mickiewicza 24.

Z Rzeszowa.

Od naszego korespondenta.

17/4. **Hagibor (Przemyśl) — Bar-Kochba 5:2 (4:2).**

Hagibor zareprezentował się jako bardzo sympatyczna i dobra drużyna. Bar-Kochba może nawet technicznie lepsza, brak im jednak zgrania ataku, współpracy pomocy z atakiem, a przedewszystkiem startu do piłki. Ostatnie zadecydowało o znacznem zwycięstwie Hagiboru. Gra przez cały czas zupełnie otwarta, ale bardzo leniwie prowadzona, wcale niezajmująca. W pierwszej połowie wiatr jest wielkim sprzymierzeńcem Hagiboru, który już w 5 min. uzyskuje pierwszą bramkę, ale już w 16 minucie wyrównuje Bar Kochba z rzutu karnego, strzelonego przez centra ataku Rubla I Gra toczy się dalej na połowie boiska i dopiero w 30 minucie uzyskuje Hagibor drugą bramkę, następnie w 38 trzecią, a w 44 czwartą bramkę.

Po pauzie gra w dalszym ciągu leniwa i zupełnie równa. Hagibor uzyskuje już w 2-giej minucie piątą bramkę, której Bar-Kochba przy wysiłku kilku jednostek przeciwstawia w 28 mej minucie drugą, strzeloną przez lewego skrzydłowego Zuckera. W Hagiborze trójka środkowa napadu z Kunicynem na centrze i center pomocy, w Bar-Kochbie dobry młody bramkarz Sales, lewa obrona Rubel II, center pomocy Weintraub, częściowo zadowolnił prawy łącznik Ohlbaum. Drużyna musi jednak dużo trenować, zwłaszcza biegi, aby zawody jej więcej interesowały. Hagibor powinien się starać wykorzenić wady niektórych graczy, także centra ataku, nadmiernego wykorzystywania siły fizycznej, przy pozostawieniu tej ambicji z jaką grała. Materjał posiada wyśmienity i ma znaczne widoki rozwoju. Drużyny obie dyscyplinowane. Publiczności ponad 2000. Sędzia p Merklinger b. dobry.

M. F.

Z ruchu organizacyjno-sportowego.

Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie zawiadamia swych członków, że dnia 29 kwietnia b. r. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Pełczyńskiej z tem, że w razie braku kompletu odbędzie się drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie o g. 6·30, które będzie mogło powziąć ważne uchwały. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i zamknięcie rachunków. 4. Zmiana statutu wedle projektu przedłożonego przez Wydział, a wystawionego do wiadomości członków w biurze Tow. ul. Pełczyńska 57. w godz. od 3 do 4 popoł. począwszy od dnia 18 kwietnia b. r. 5. Wybór władz Towarzystwa t. j. prezesa, wiceprezesa, 12 członków Wydziału, 3 członków komisji rewiz. i 3 członków sądu rozjemczego. 6. Oznaczenie wysokości wkładek dla wszystkich kategorji członków i uczestników. 7. Wnioski członków — przedstawione Wydziałowi po myśli § 29 dotychczasowego statutu.

Towarzystwo Orzeł Biały Sportowy. Orzeł Biały Sportowy zamyka listę zapisów członków aktywnych na rok 1922 dnia 25 kwietnia.

Młodzież pragnąca wstąpić, powinna dokonać zapisu przed wyżej wspomnianą datą w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia w godzinach między 6 i 8-mą popoł Hotel Europejski pokój Nr. 392. Po danym terminie Tow. nie będzie przyjmowało nowych członków.

W celu zorganizowania Pokazu Sportowego, w którym przyjmą udział ewentualnie członkowie filji w Noworadomsku — rozpoczyna się systematyczny trening w biegach, skokach, boksie, gimnastyce, piłce nożnej i rugby.

Wyniki zagraniczne.

Bazylea. FC Basel—Young Boys Berno 1:3.

Berno szwajc. FC Bern—FC Lucern 2:2.

Grac. Hask—GAC 8:1.

Nymburg. Polaban—Pogoń (Lwów) 3:3 (2:1).

Hannower. Półn.-zach. Węgry — Hannower 1:1.

Wiedeń 17. IV. (Mistrzostwo) Sportclub — Simmering 2:0 (1:0). Zwycięstwo to wysunęło Sportclub znów na pierwsze miejsce w tabeli mistrzostw. Hakoah zajmuje drugie miejsce. 15 IV. Gersthof — Slovan 3:2 (0:0). Zwycięska bramka padła z rzutu karnego. 16. IV. Hakoah - Cechie Karolinenthal 2:1, Blue Star - Floridsdorf 3:1 (2:1), Rapid—III. Obwód 4:3 (3:2). Najlepszym graczem na boisku był bramkarz Węgrów. Nusle — Gersthof 3:2 (1:0), Vienna — Duisburg 0:0. 17. IV. Hakoah—Blue Star 1:0 (0:0). Szwajcarzy się bardzo dobrze zareprezentowali. Cechie - Floridsdorf 2:2. Wynik nie odpowiada faktycznemu stosunkowi sił. Przewaga Czechów widoczna. Vienna—Nusle 4:1 (2:1). Czesi grali zbyt brutalnie. Duisburg - Slovan 1:0 (0:0). Rapid—III. Obwód 2:2 (2:1).

Praga. 16. IV. Sparta — Francuski team 4:2 (0:0), Franc. team — Viktoria Žižkow 1:1, Slavia — Duński team 0:0, Lieben -- Tasmania Berlin 3:1 (2:0), Slavoj Žižkov — Sparta Kladno 2:1. 17. IV. Slavia— Duński team 3:0 (0:0), DFC—Viktoria Žižkov 3:2 (2:2), Lieben — Pogoń (Lwów) 4:2 (4:1).

Budapeszt. MTK FK Aarhus 6:2, FTC — FK Aarhus 4:1, MTK — FTC 2:1.

Berno mor. Mor. Slavia—Blue Star (Zurych) 4:1, Hertha (Wiedeń)—Mor. Slavia 2:1 (1:1) i 2:0.

Opawa. Union 92 Berlin - DSV Opawa 2:1 (2:0) i 1:2 (0:1).

Fürth. Spielv. Fürth—Amatorzy 4:1 (1:0).

Lipsk. Amatorzy—Ballspielclub 4:1.

Aschaffenburg. WAC — Viktoria 7:2.

Genewa. FC Montreux - Old Boys Basel 1:1, Union Žižkov — Servette 3:1.

Paryż. Red Star Vrsovice 1:0, AFK Vrsovice — Olympique 3:0.

Zurych. Karlsruhe FV — FV Brühl 4:2, Sp. C Winterthur — Karlsruher FV 5:2, Nürnberg — Young Fellovs 2:0, Nürnberg — FC Bern 3:1.

Antwerpia. Holandja—Danja 2:0 (1:0).

Lüttich. Holandja—Belgja 0:0.

Cieplice. Teplitzer FC — Union Berlin 1:0, Teplitzer FC— WAF 4:0.

Ujście. DFC Aussig—Waf 1:1, Union Berlin—DFC Aussig 7:1.

Pardubice. SC Pardubice — Rudolfshügel 3:0.

Z ANKIETY »TYGODNIKA SPORTOWEGO«.

W sprawie Związku Żyd. Tow. Gimn. Sport.

24. kwietnia bieżącego roku rozstrzygnie Związek Związków sprawę narodowościowych organizacji sportowych. Aż do tego czasu nie chcieliśmy więcej kwestji tej poruszać publicznie, uważając ją za dostatecznie wyświetloną, tak przez inicjatorów, jak i coraz liczniejszych zwolenników z obozu przeciwnego i przez dalsze dyskusje wpływać na decyzje odnośnych czynników.

Niniejsze zaś słowa spowodował artykuł w tej samej kwestji, zamieszczony w Przeglądzie sportowym Nr. 48, co dla uniknięcia nieporozumień z góry zaznaczamy.

Sprawę naszą uważamy zresztą za tak słuszną i zrozumiałą, że nie wątpimy w jej realizację ani na chwilę, jeśli nie dziś, to jutro: pocóż więc trwonić energję na kruszenie kopji w sprawie z góry przesądzonej. Nie spieszy się nam, mamy czas, który będzie za nas walczył...

A zresztą z kim mamy walczyć o nasze prawa? Wszakże widzimy, jaki los spotyka wszystkie wnioski reprezentantów narodowych, chociażby dyktowane najsłuszniejszą racją stanu: wniosek taki upada, bo postawił go Żyd. Czereda naszych przeciwników, świadczy najlepiej o słuszności naszych żądań. Że konserwatywni członkowie rozmaitych Związków nie lubią nowacji i nowatorów, tembardziej żydowskich, to rzecz jasna, inaczej rzecz się ma z Żyd. K. S. „Jutrzenką“, a raczej pp. Gleissner, Statter et consortes. Ci panowie spostrzegli się poniewczasie, jaki błąd popełnili na ostatnim zjeździe w Warszawie i izolację, czyli zagładę, jaka im grozi w razie realizacji programu Dr. Orłowicza: Polski Związek ich wyrzuci, a żydowski nie przyjmie... biją więc we wszystkie dzwony na alarm. Dla uspokojenia przestraszonych winowajców, muszę im jeszcze raz, ale już poraz ostatni wytłumaczyć, że nasz program w zupełności nie pokrywa się z programem Dr. Orłowicza, a podobne twierdzenie Dr. Gleisnera autora cytowanego artykułu, świadczy o skrajnej ignorancji tematu, przeciwko któremu polemizuje, do czego się zresztą w toku wodnych wywodów przyznaje.

Pan Dr. Orłowicz chce pojedyncze gałęzie sportu zorganizować narodowościowo i złączyć wraz z okręgowemi w Związek Państwowy, czyli w dalszej konsekwencji przeprowadzić mistrzostwa i rekordy najpierw narodowe, a później dopiero państwowe — my zaś uznania mającej się zlegalizować Rady Naczelnej Związku Żyd Tow. Gimn. Sport, czyli instytucji *wychowania fizycznego.* Jest bardzo możliwem, że Rada uzna football za szkodliwy dla zdrowia, wówczas kluby sportowe żyd. automatycznie ze Zw. wystąpią, a Związek dalej będzie działał po swojej linji wytycznej. Na miłość boską, Panowie, zrozumcie raz wreszcie, że football, rekordy, mistrzostwa, goal, reprezentatywki i t. d. to jedna strona medalu, a wychowanie fizyczne młodzieży, czy to przez football, czy lekką atletykę, czy też gimnastykę. to druga, całkiem odmienna strona medalu. Nas nie obchodzą mistrzostwa i rekordy, chwilowo przynajmniej, ale główna i zasadnicza kwestja: jakim najskuteczniejszym sposobem wrócić naszej młodzieży zdrowotność organizmów i nadać znalezionym sposobom jednolitą formę systematycznych ćwiczeń cielesnych przez odpowiednią organizację. Nie chce, czy też nie może tego zrozumieć autor cytowanego artykułu, który w swej erudycji teorji sportów, pozostał w przedpokoju i ani rusz nie może się dostać do salonu...

Pan się boisz, Panie Dr., przez wprowadzenie polityki do sportu roznamiętnienia — Panie, czy możliwem jest dalsze stopniowanie namiętności, jak w stanie obecnym, spowodowanym właśnie Waszą politykomanją? Czy nie wystarcza dziki wyraz twarzy na matchach, zaciętość, bicie po twarzy, kopanie, krzyki, czy to nie więcej jak namiętność – a zdziczenie? Popatrz Pan dokładnie na swą drużynę, która wróciła ze Lwowa, na tych półkulawych, półślepych „sportowców“ i zapytaj, czy wiedzą, co to namiętność, mimo, że ich duchowy prowodyr tak bardzo się wyrzeka polityki; przy sposobności zapytaj Pan, co powiedziano p. Statterowi na jego interwencję z powodu tak gwałtownej gry. „Panie to przecie: match narodowościowy“! Właśnie Statterowi musieli to powiedzieć. Co za niegrzeczni ludzie?! Otóż Panowie, my chcemy nie politykę do sportu wprowadzać, ale takie tarcia usunąć i uniemożliwić. Jakżesz może być, powtarzam poraz setny, mowa o polityce, kiedy kluby stojące na stanowisku „Żydowskiego Związku“ rekrutują się z najrozmaitszych obozów politycznych (jeśli się można tak wyrazić), począwszy od skrajnie socjalistycznego, a skończywszy na sjonistycznych (z jednym bezpłciowym wyjątkiem: Jutrzenką). My chcemy mieć własne szkoły dla naszej dziatwy nie tylko dla nauki pisania i czytania, ale i dla kształtowania i wzmacniania ich organizmów — egzamin dojrzałości niechaj zdają w szkołach państwowych, a mistrzostwa niech grają w związkach państwowych, rekordy na państwowych mityngach, ale uczyć my sami ją chcemy, bo my lepiej znamy jej ciała i dusze! My jedynie potrafimy do naszej dziatwy przemówić w jej języku w dosłownem i przenośnem znaczeniu. Mamy dowody na to, jak chrześcijańscy towarzysze sportowcy naigrawają się (może nawet w dobrotliwy sposób, ale przecież świadczy to o pobłażliwem lekceważeniu) nawet z głównych podpór reprezent. graczy i działaczy, z powodu ich odmiennej narodowości, czy też religji. Cóż dopiero musi dziać się w innych klubach z mniej zasłużonymi graczami i członkami, nie mówiąc już o dziatwie, która ma być dopiero wychowaną? Czyż to samo już nie jest zastanowienia godnym powodem do separowania naszych środków pracy, nie przesądzając łączenia się dla wspólnych celów państwowych?

Innego zdania może być tylko klub polski wyznania mojżeszowego, ale nigdy klub żydowski, ani sportowiec Żyd.

Może ktoś z przeciwników wskaże nam, z wyjątkiem właśnie kilku Żydów, innonarodowców w klubach polskich, niemieckich lub węgierskich, nie mówię naturalnie o zawodowcach zagranicznych. Jest to możliwem tylko u tych słabeuszy-Żydów, którzy nie mają odwagi przyznać się do własnej narodowości, ani zmienić definitywnie wiary ojców.

Jako odrębna narodowość, mamy własne kluby, towarzystwa i sekcje, musimy mieć własne kierownictwo o jednolitej myśli przewodniej. Takiem kierownictwem ogólnem ma się właśnie zająć Rada Naczelna Żyd. Tow. Gimn.-Sportowych, a nie Związki Dra Orłowicza, któreby właśnie były nikłą demonstracją bez głębszego celu. Współzawodniczyć możemy z każdym, jeśli się ma gotowy, wychowany materjał do współzawodnictwa i walki, ale wychowywać sportowo i cieleśnie wogóle mamy prawo i musimy — według własnego katechizmu i programu.

Cytowany autor, jak wogóle przeciwnicy Żyd. Zw., napawają się harmonją, jaka obecnie panuje w sporcie polskim, którą my chcemy zamącić, zamiast przyklasnąć wyśmienitemu środkowi, jaki podajemy w celu usunięcia bezhołowia i dysharmonji, panującej właśnie w sporcie polskim. Harmonję osiągnąć można tylko przez uznanie praw i zrozumienie obowiązków, do czego dążymy. *Jakób Billig.*

Rozmaitości sportowe.

Obsada matchów. BBSV — Törekves w Bielsku p. Fiedler. Makkabi — Cracovia p. Ziemiański. Sturm — Jutrzenka p. Seidner. Wisła — BBSV w Bielsku p. Auerbach. Wawel — Cracovia II. p. Fischer. Makkabi II. — Wisła II. p. Brand. Sparta — Korona p. Dr. Wojakowski. Olsza — Jutrzenka II. p. Mund. Zwierzyniecki K. S. — Cracovia III. p. Bransdorfer. Samson — Tarnovia w Tarnowie p. Präger. Resovia — Czarni Jasło p. Adamski. VfR — Polonia w Wadowicach p. Kasperlik. Sportklub — Sturm II. w Bielsku p. Then. BBSV — Biała Lipnik p. Rosenfeld. Hakoah — Soła p. Dr. Leser. *Obrubański Przewodniczący Koll. Sędziów.*

B. T. C. gra z Cracovią na jubileusz Cracovii w Zielone Święta.

23 kwietnia grają w K. Z. O. P. N. następujące pierwszoklasowe kluby: Cracovia — Makkabi, Jutrzenka — Sturm, Wisła — B. B. S. V. w Bielsku.

Dwa teamy Polski grają między sobą w dniu 1 i 3 maja w Krakowie.

Dawno już przyrzeczone rozlosowanie mistrzostw klasy „C" dotychczas nie nastąpiło.

Podgórze gra w niedzielę 23 bm. w Przemyślu z tamtejszą Polonją.

Cracovia gra 7 i 8 maja we Lwowie.

Gracze Törekvesu byli w niedzielę wieczór w Operze miejskiej na „Żydówce", we wtorek zaś zwiedzili saliny w Wieliczce.

Union — Ł. K. S grają w niedzielę zawody o mistrzostwo Łodzi.

II. Klasa KZOPN podokręgu krakowskiego rozpoczyna w nadchodzącą sobotę drugą serję gier o mistrzostwo.

Jako delegaci na Związek Związków Sportowych w imieniu PZPN wyjeżdżają Dr. Lustgarten, Dr. Gleisner, por. Obrubański i p. Dembiński.

Podkollegium Sędziów w Bielsku zwróciło się do Krak. K. S. aby poparło prrśbę rozegrania w bieżącym sezonie dwóch matchów międzymiastowych Bielsko — Kraków. Krak. K. S. zwróciło się do Wydz. Gier i Dyscypliny by przychylnie powyższą prośbę załatwiło.

W najbliższą niedzielę grają we Lwowie Pogoń i Czarni o mistrzostwo.

Druga tura rozpoczyna się w Poznaniu i w Warszawie w dn. 23 bm. Odbędą się rozgrywki Warta — Unja, Pogoń — Ostrowia i Sokół — Stella, zaś w Warszawie Polonia — A. Z. S.

W Łodzi gra w najbliższą niedzielę Union — Ł. K. S.

W Lublinie kończy się w niedzielę pierwsza tura rozgrywek o mistrzostwo.

We wszystkich okręgach rozgrywki w całej pełni, tylko o wileńskich mistrzostwach — głucho.

Węgierski Związek Footballowy zgodził się na propozycję P. Z. P. N., aby jeden z trzech wymienionych sędziów Boas, Grätz, Hebak, prowadził zawody Polska — Węgry.

Kongres Fify odbędzie się 1 maja we Włoszech.

Matche międzynarodowe Czechosłowacji. 11 czerwca z Danją w Kopenhadze, 25 lub 28 maja z Norwegją, 13 sierpnia ze Szwecją. Oprócz tych zawodów planowane są zawody ze Szwajcarją w Pradze, międzymiastowe spotkanie Chrystjanja — Praga w Pradze.

Ostmark wniósł protest przeciw wyrokowi wydanemu na niego przez Wydział gier i dyscypliny Dolnoaustrjackiego Związku Footballowego.

Ostmarkowi zabroniono wyjechać na święta do Berlina, na zawody już od dłuższego czasu zakontraktowane.

Komisja Wydziału Gier i Dyscyp. PZPN. wybrana przez Walne Zgromadzenie PZPN., a złożona z pp: Dr. Lustgartena, Obrubańskiego i Ziemiańskiego, dla wystawienia składu reprezentacji Polski, wybrała na posiedzeniu w dniu 19. kwietnia b. r. następujące dwa teamy.

Team A.: Loth II. (Pol.), Gintel (Cr.), Cepurski (Wis.), Styczeń (Crac.), Cikowski (Crac.), Synowiec (Cracovia), Bacz (Pogoń), Kotapka (Crac.), Kałuża (Crac.), Kuchar (Pogoń), Szperling (Crac.).

Team B.: Wiśniewski (Wisła), Klotz (Jutrzenka), Fryc (Crac.), Loth I. (Polonia), Śliwa (Wisła), Gieras (Wisła), Krumholz (Jutrzenka), Einbacher (Warta), Reyman (Wisła), Kowalski (Wisła), Schneider I. (Mak.);

Rezerwowi: Schneider II. (Makkabi), Szpurna, Kaczor (Wisła).

Drużyny te mają rozegrać dwa matche w dniach 1 i 3 maja. Po rozegraniu tych zawodów ma być dopiero reprezentatywna drużyna na dzień 14 maja definitywnie ustaloną.

Skład drużyn na zawody Austrja - Niemcy w nadchodzącą niedzielę we Wiedniu jest następujący: Austrja, Brazda (Rudolfshügel), Beer (Sportklub), Blum (Vienna), Plank (Sportclub), Brandstetter (Rapid), Kurz (Vienna), Wondrak (Rapid), Kanhäuser (Sportklub), Kuthan (Rapid), Neuman (W. A. C.), Wesely (Rapid). Niemcy: Stuhlfaut (Nürnberg), Müller (Hamburg), Mobus (Berlin), Metzel (Pforzheim), Kalb, Riegl, Sutor (Nürnberg), Jäger (Altona), Popp, Strobl (Nürnberg). Z powodu odłożenia matchu Fürth — Wacker z 23 na 30 kwietnia nie jest wykluczonem, że do reprezentacji Niemiec wejdzie jeszcze kilku graczy z Fürthu.

Austrjacki Związek Footballowy proponował ze swej strony na sędziego zawodów Austrja — Węgry Dra Bauwensa Kolonja iFerstera (Szwajcarja).

Waf — Sparta grają 29 bm. w Pradze.

Hakoah — Sparta 16 maja w Pradze.

M. T. K. — D. F. C. grają 16 maja.

Hertha wiedeńska gra 30 IV. i 1 V. w Gracu.

Personalia sportowe.

Karasiak vel Karaś, osławiony „latający" obrońca, rozpoczął swój sezon tym razem znów w Koronie i pokazał b. ładną grę na zawodach przeciw lwowskiej Lechji (rez. 1:0 dla Korony warszawskiej).

Spojda, pomocnik Warty, znajduje się obecnie we wspaniałej formie.

Riedel, znany z zawodów w Niemczech, a następnie w Łodzi, gra teraz w warszawskiej Polonii.

Konopacki, obrońca Polonii z przed czterech lat, znów zaczął grywać w dawnym klubie.

Dr. Henryk Leser złożył legitymację sędziego footballowego z powodu braku czasu i przeciążenia pracą w Tyg. Sport.

Kap. Szkolnikowski były prezes Wisły wszedł w związek małżeński 26 u. m.

Dr. Lustgarten Fr. został wybranym sekretarzem Wydziału gier i dyscypliny K. Z. O. P. N.

Göió, węgierski sędzia prowadzi zawody Austrja — Niemcy. Jako linjowi figurują Schmidt i Reichsfeld.

Grätz będzie prawdopodobnie prowadził zawody Austrja — Węgry.

Plemenik były gracz Slavii praskiej, gra obecnie w Morawskiej Slavji.

Archibald prawy skrzydłowy Szkocji, był najlepszym graczem na zawodach Szkocja — Anglja 1:0.

10. IV. 22.

List z Pragi.

Senzacyjna klęska mistrza czeskiego „Sparta"! Nadspodziewane wyniki Wiener Sportklubu!

We środę rozegrał zawody towarzyskie *Union Žižkov* ze *Spartą*. Sympatycznej jedenastce Unionu udało się odnieść dobrze zasłużone zwycięstwo nad mistrzem w stosunku 1 : 0 — zwycięstwo, które przedewszystkiem przypisać należy spadkowi formy Sparty. W szczególności nie wykazał atak Sparty zwyczajnego swego poziomu, z powodu niedyspozycji pędzącego elementu, Jandy. Jak nas poinformowano, należy się w najbliższym czasie spodziewać powrotu wykluczonego przez wydział klubowy Sparty, internacjonała Mazala, co wybitnie na siłę ataku Sparty wpłynie. Z Unionu strzelił bramkę znakomity Dvořáček.

W sobotę było boisko Sparty miejscem komedji, którąby zaiste o wiele lepiej w teatrze, lub kabarecie wystawiono. Sparta wybrała sobie na „komicznego" przeciwnika „Weinberger tschechisches Theater". Znani komicy prascy Burian, Hasler i Futurista wywoływali prawdziwe salwy śmiechu. O jakimkolwiek sporcie mowy być nie może, referowanie zawodów jest więc zbytecznem. Mimo zapowiedzianej zabawy, zjawiło się 5000 osób.

W niedzielę udowodniła powtórnie „Sparta" swoją obecną słabą formę. Z wielką biedą zdołała ona na matchu mistrzoskim przeciw „Meteor Vinobrady" uzyskać rezultat 3 : 1, przyczem Kada grał w ataku i strzelił dwie piękne bramki.

Wiener Sportklub bije Union Žižkov 2:1

Prowadzący obecnie w mistrz. klub wiedeński, wywołał swoim sobotnim debjutem b. korzystne wrażenie. Młodzi gracze Sportklubu — żaden z nich nie przekroczył 24-go roku życia — są technicznie pierwszorzędnymi piłkarzami. Znakomicie rozwiniętym jest zmysł kombinacyjny i zdolność taktyczna, przemawiają one korzystnie za kierownikiem sekcji prof. Schmiegerem.

Przed bramką brak jednakże zakończenia, silnego strzału. Union nie pokazał swej najlepszej gry i zdaje nam się, że drużyna jest nieco przetrenowaną. Niezrównany, znakomity dribling posiadający Dvořáček, jest ich spiritus rector. — Tym razem krył go jednakowoż młody internacjonalny pomocnik Plank tak, że nie mógł przyjść w pełni do głosu.

Sportklub zdobywa przez Karola Kannhäusera prowadzącą bramkę. Jednakowoż Union wyrównywa przez Dvořáčeka (z karnego). Rozstrzygnięcie sędziego, nie spotkało się z uznaniem publiczności. Wyrównanie nie wywołało zadowolenia. Dopiero po pauzie uzyskał Kannhäuser zwycięską bramkę i temsamem zapewnił swoim barwom dobrze zasłużone zwycięstwo. *Poraz pierwszy od roku 1918 zwyciężyła drużyna wiedeńska na terenie praskim.* 10.000 widzów.

Slavia, Praga — Wiener Sportklub 2 : 0.

W niedzielę wystąpili Wiedeńczycy przeciw Slavii i odegrali, mimo wstawienia nowego gracza (Hansa Kannhäusera) w grze, rolę podrzędną. *Sportklub popełnił ten sam błąd co Cracovia, rozgrywając w dwóch po sobie następujących dniach ciężkie zawody.* Widocznem było zmęczenie u drużyny, samej przez się słabej. Również i rozstrzygnięcie sędziego Bryndaca (Kladno), który miał swój zły dzień, zdeprymowały drużynę. Sprawa nie wypadłaby tak niesmacznie, gdyby środkowy napastnik Vanik był lepiej pod względem strzału dysponowanym. Po pauzie (0 : 0) opadli Wiedeńczycy na siłach, jednakowoż Beer i Teufel bronili z poświęceniem. Dopiero dzięki własnej bramce Sportklubu uzyskuje Slavia „plus". Później wyrywa Nowak z pozycji offside i zdobywa drugą bramkę dla Slavii. 15.000 widzów.

DFC. Praga bije po słabo prowadzonej grze **V. f. B. Lipsko 3 : 1.** — Bramki uzyskali Horváth (2), Höss (1).

„Praga".

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie